Kronika Polonii

Biuletyn informacyjny

Rok XVI Nr 4 (68) *The Polish Chronicle* Grudzień 2000

Print Post Approved PP 229219/00019

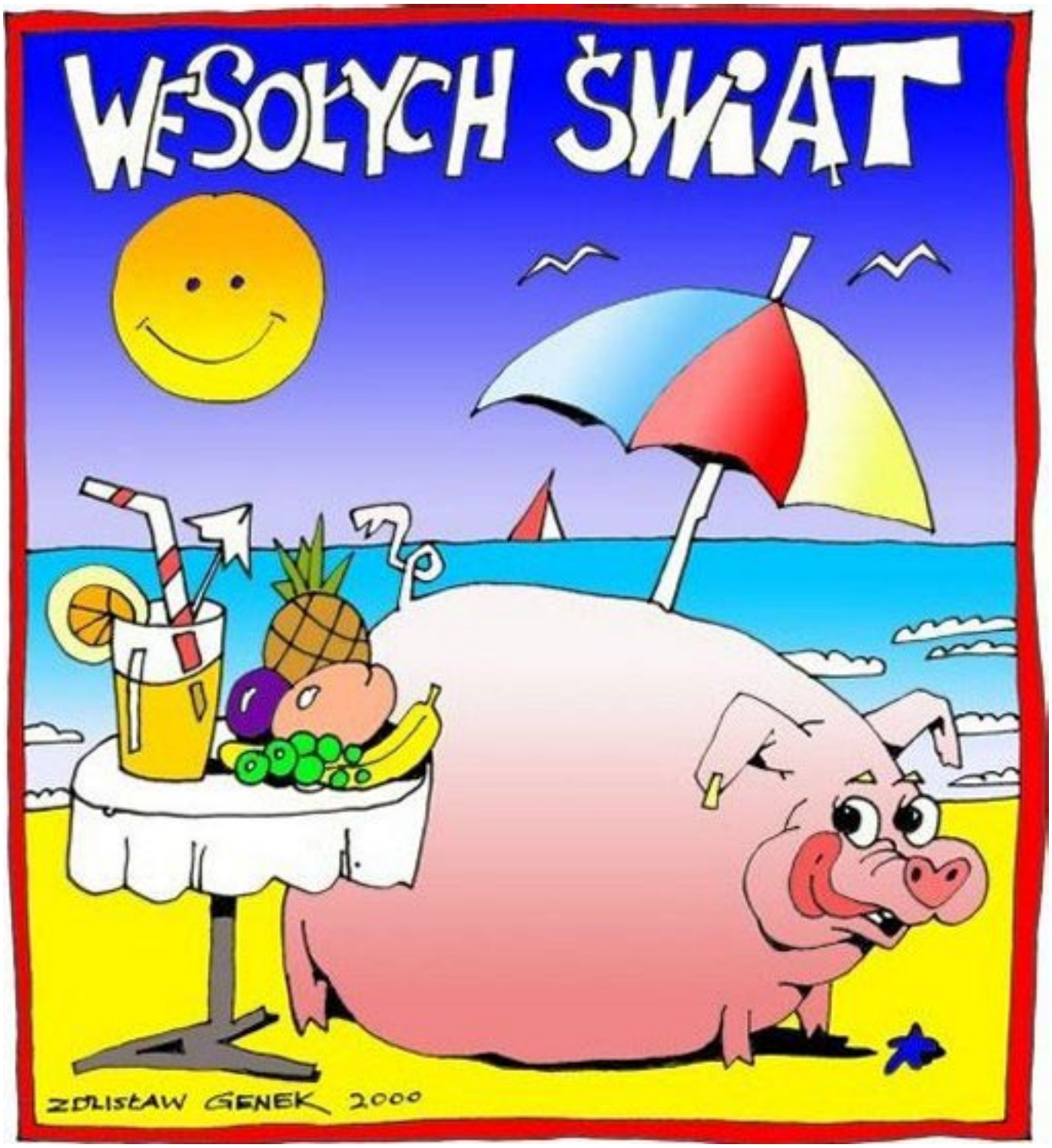

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne

Prezes	Andrzej Alwast	6241 4501
	e-mail: baranda@cyberone.com.au	
Sekretarz	Jolanta Kaczmarek	6285 1719
	e-mail: alex@reloc.com.au	
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968

Kronika Polonii

Redaktor Naczelny	Jerzy Klim	6281 0795
	e-mail: gklim@pcug.org.au	
Wiadomości z Polski	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
Reportaże, felietony	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
Przygotowanie zdjęć	Andrzej Kopras	6254 6968
Rysunek świąteczny	Zdzisław Genek	(07) 5529 8220

Klub Orła Białego

Prezes	A.S. Mikołajczak	6241 2217

Dom im. Mikołaja Kopernika, 34 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do czwartku od godz. 15.00 do 22.00. W piątek od godz. 15.00 do 23.00. W sobotę od godz.10.00 do 23.00. W niedzielę od godz. 11.00 do 22.00.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Prezes	F.I. Machutta	6291 6034

Koło nr 5: Sverdrup House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601, Tel: 6248 6711, 6248 6599. Fax 6248 6233.

Koło Polek

Prezeska	L. Zapaśnik	6248 5152

Szkoła Polska na Phillip

Przewodniczący	E. Pieńkowski	6286 5906

Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen

W z. kierownika	B. Tworek-Matuszkiewicz

Grupa Taneczna Wielkopolska

Przewodnicząca	K. Mikołajczak	6247 8132

Polski Komitet Radiowy

Przewodniczący	Wiesław Królikowski	6296 3198

Audycje Polskiej Fali emitowane są na fali CMS FM 91.1 MHz w poniedziałki w godz. 7.00 do 8.00 wieczór i niedziele w godz.9.00 do 10.00 wieczór

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberra

Przewodnicząca	Eta Rogoyska	6242 9013

Fundacja Kulturalna

Przewodnicząca	Z. Sęk-Sękalska	6288 0694

Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II

Duszpasterz	ks. Zenon Broniarczyk	6295 2603

Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Kronika Polonii

Council of Polish Organizations
in the ACT Inc.
GPO Box 1594 Canberra ACT 2601

Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne Rej.
Redaktor: Dr Jerzy Klim JP.
Nakład: 1000 egzemplarzy.
Druk: Panther Publishing & Printing, Fyshwick.
Kronika Polonii ukazuje się co kwartał w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu
Internet: http://www.clover.com.au/kronika

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

Przegląd wydarzeń w Polsce

Jest dużą odpowiedzialnością pisać przegląd wydarzeń, który zamyka rok, wiek, tysiąclecie. Dlatego też obecny przegląd będzie składał się z dwóch części. Pierwszą część poświęcimy wydarzeniom ostatnich miesięcy w Polsce, drugą część natomiast poświęcimy odchodzącemu wiekowi oraz tysiącleciu. Rozpoczynamy zatem od ostatnich miesięcy w Polsce. Przełom sierpnia i września to XX-ta rocznica sierpnia 1980 roku, rocznica strajków w Gdańsku, Gdyni i na Śląsku. W Polsce były to dni, które przypominały, że wszystko to co się spełniło w Polsce przed 11-tu laty miało swój początek w Sierpniu 1980 roku. Wtedy to bowiem robotnicy polscy pokazali swą determinacje w żądanich podstawowych praw obywatelskich i godnego życia. Powstał pierwszy w krajach komunistycznych niezależny samorządny związek zawodowy, który przyjął nazwę SOLIDARNOŚĆ i reprezentował ludzi pracy, mimo że wówczas w Polsce jeszcze rządziła tzw. *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*. I gdy 30 sierpnia 1980 roku przedstawiciele tej partii podpisali Porozumienia Gdańskie wielu ludzi zadawało sobie pytanie czy te podpisy były składane w dobrej wierze – 13 grudnia 1981 roku pokazał prawdę o tzw. PZPR.

Co wtedy ta partia robotnicza miała do zaoferowania swojej klasie społecznej czyli „klasie pracującej" i całemu Narodowi Polskiemu - czołgi na ulicach, godzinę policyjną, internowanie tysiecy ludzi. Represje te nie zdławiły jednak żądań Polaków a komuniści nie mieli nic do zaoferowania poza pałkami i pustymi półkami w sklepach. Tak więc to co się zaczęło w sierpniu 1980 roku zaowocowało 4 czerwca 1989 roku wyborami parlamentarnymi wygranymi przez SOLIDARNOŚĆ i pierwszym niezależnym rządem z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem.

Wszyscy, którzy uczestniczyli w tych wydarzeniach bądź je tylko obserwowali przyznają, że SOLIDARNOŚĆ i jej historyczny już dziś przywódca **Lech Wałęsa** doprowadzili do końca dzieło rozpoczęte w sierpniu 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. Obecna XX-ta rocznica tych pierwszych wydarzeń przypomniała wszystkim te zdarzenia o których w obecnej niepodległej i suwerennej Polsce za bardzo już się nie pamięta.

Główne obchody w Stoczni Gdańskiej zgromadziły większość historycznych już dziś przywódców i uczestników tamtych wydarzeń. Tak się złożyło, że obchody sierpniowe zazębiały się z trwającą a właściwie rozpoczynającą się na dobre kampanią wyborczą na urząd Prezydenta Rzeczpospolitej. Kampanią, która ilustrowała przemiany jakie nastąpiły w nowej demokratycznej Polsce. O urząd prezydencki ubiegało się 13 kandydatów, ale wiadomo było, że tylko dwóch z górą trzech kandydatów liczyło się. Przypomnę, że byli to: urzędujący Prezydent Rzeczpospolitej Aleksander Kwaśniewski, Przewodniczący NSZZ SOLIDARNOŚĆ Marian Krzaklewski oraz trzeci kandydat – i tu niespodzianka, bowiem pomimo, że w stawce startował Lech Wałęsa większe poparcie miał Andrzej Olechowski, który stawał do wyborów jako kandydat niezależny. Kampania wyborcza była raczej spokojna, było kilka

dalszy ciąg obok

Przegląd wydarzeń - *ciąg dalszy*

elementów dramatycznych jak np. Rozprawy lustracyjne Prezydenta Kwaśniewskiego i byłego Prezydenta Lecha Wałęsy.

Rozprawy te u jednych wzbudziły niezdrowe emocje a u drugich zawstydzenie, że oto obecny i były prezydent muszą się poddawać co by nie powiedzieć przykremu i krępującemu zabiegowi sądowemu. I trudno się dziwić, że Aleksander Kwaśniewski po wysłuchaniu werdyktu sądu oczyszczającego go wykrzyknął *„bój to jest wasz ostatni"*. Niewiadomo, co dokładnie obecny Prezydent miał na myśli, jako że na usprawiedliwienie tej procedury trzeba powiedzieć, że jest ona obowiązującym w Polsce prawem, a że Polska jest obecnie państwem w pełni demokratycznym, więc wobec prawa wszyscy obywatele są równi. Czasy „równych" i „równiejszych" odeszły – miejmy nadzieję, że na zawsze. Lech Wałęsa również został zlustrowany pozytywnie i miejmy nadzieję, że już w zapomnienie pójdzie wspominanie jakiegoś enigmatycznego „Bolka".

Drugim elementem dramatycznym była reklamówka telewizyjna obozu Mariana Krzaklewskiego pokazująca Prezydenta Kwaśniewskiego w niedwuznacznych sytuacjach w Kaliszu i na cmentarzu w Miednoje. Jak się okazało migawki te nie miały większego wpływu na preferencje wyborcze, jako że spadek popularności Aleksandra Kwaśniewskiego był rzędu kilku procent. Jednakże zdaniem wielu osób jednej rzeczy w kampanii prezydenckiej brakowało, a mianowicie rzeczowej debaty kandydatów na urząd prezydencki. Debaty w stylu amerykańskim, gdzie główni pretendenci spotykają się przed kamerami telewizyjnymi „oko w oko" i przedstawiają swoje programy i wizje Państwa.

8 października 2000 roku przyniósł odpowiedź na pytanie, kto będzie Prezydentem Rzeczpospolitej na następne 5 lat czyli kto wprowadzi Polskę w trzecie tysiąclecie. Odpowiedź przyszła stosunkowo szybko bo już w pierwszej turze wyborów. Urzędujący Prezydent Aleksander Kwaśniewski otrzymał **53,9%** głosów, Andrzej Olechowski **17,3%**, Marian Krzaklewski **15,6%** a Lech Wałęsa tylko **1%.** Po zapoznaniu się z tymi wynikami nasunęła się reflesja taka. Jeśli Aleksander Kwaśniewski, PRL-owski minister, dostaje ponad trzy razy więcej głosów niż obecny szef SOLIDARNOŚCI i przeszło 50 razy więcej niż jej historyczny twórca Lech Wałęsa, to znaczy, że wyborcom jest wszystko jedno, skąd kto przychodzi, bo jeżeli Marian Krzaklewski dostaje mniej głosów niż Andrzej Olechowski to znaczy, że nawet współpraca z wywiadem PRL-u nie jest dla wyborców czymś dyskwalifikującym.

Oczywiście po ogłoszeniu wyników wyborów rozgorzała euforia zwycięstwa wśród zwolenników Aleksandra Kwaśniewskiego a w szczególności jego partyjnych towarzyszy z SLD, którzy gromko zaczęli się dopominać przedterminowych wyborów parlamentarnych licząc na zwycięską falę. Natomiast po stronie solidarnościowej w pośpiechu szukano winnego porażki. I tutaj należałoby napisać nie po stronie solidarnościowej a raczej prawicowej bo przecież AWS czyli *Akcja Wyborcza Solidarności* grupowała nie tylko samą SOLIDARNOŚĆ ale o tym później. W każdym razie znaleziono winnego porażki bardzo szybko – Mariana Krzaklewskiego. Przywódcy partii wchodzących w skład AWS-u to przecież tylko ludzie, więc gdyby było zwycięstwo byliby niewątpliwie w swoim mniemaniu autorami tego sukcesu, ale że nastąpiła porażka to trzeba było na kogoś zegnać, najlepiej na kogoś a nie przyszło im do głowy, że dużo wcześniej trzeba było zdać sobie sprawę z tego, że w Polsce wśród społeczeństwa podziały historyczne stały się nieistotne.

W tych wyborach po raz pierwszy wzięło bowiem udział pokolenie, które np. stan wojenny znało tylko z opowiadań starszych. Dla tych ludzi 13 grudnia 1981 roku był tym czym dla pokolenia ich rodzicow 1 września 1939 roku czyli historią, wspomnieniem starszych pokoleń. Okazało się bowiem, że na przykład powoływanie się na historyczne zasługi nie decyduje o wyniku głosowania, czego dramatycznym przykładem był wynik wyborczy Lecha Wałęsy. Okazało się, że Polacy szybko przyswoili sobie zachodni styl myślenia, który preferuje własny interes i przyszłość. Natomiast przy okazji – wysoki wynik Andrzeja Olechowskiego pokazał, że w Polsce zapanował również nowy typ patriotyzmu, bowiem zwykle polski patriotyzm przejawiał się jako coś, co służyło do powalenia przeciwnika za to, że nie jest dość patriotyczny albo jako wspomnienie o cierpieniach i ofiarach, których rzeczywiście narodowi polskiemu nie brakowało.

Tymczasem właśnie Olechowski odwołał się do patriotyzmu ludzi, którzy twierdzą, że coś Polsce w tych ostatnich 10-ciu latach zawdzięczają, że lubią ten kraj, że są z niego dumni. Co było więc powodem niepowodzenia przedstawiciela nowej generacji solidarnościowej? Otóż wydaje się, że wśród przedstawicieli solidarnościowych elit pokutowało przeświadczenie, że *szary człowiek* rozumuje i podejmuje decyzje wyborcze tak jak oni i jeżeli nie jest sympatykiem SLD to głosuje na ludzi SOLIDARNOŚCI. Okazało się, że było to przeświadczenie oparte na niczym. Bowiem od *szarego*

ciąg dalszy na str. 9

Zespół Taneczny „WIELKOPOLSKA"

zaprasza rodziców i młodzież do zgłaszania nowych kandydatów na członków Zespołu. W przygotowaniu jest nowy program, który będzie również zaprezentowany na Festiwalu Sztuki Polskiej w Brisbane *(Festival of the Polish Visual Art).*

Kandydaci (chłopcy i dziewczęta) od 10 do 30 lat, o dobrej prezencji, mogą zgłaszać się w każdą środę w czasie prób, w godz. 19.00-21.00 lub telefonicznie do Kierowniczki Zespołu pani Krystyny Mikołajczak,

tel. 6247 8132.

Zmieniasz adres? Znasz kogoś, kto nie otrzymuje *Kroniki Polonii?* Zwróć banderolę lub napisz do nas:

GPO Box 1594, Canberra ACT 2601

Z Życia Organizacji Polonijnych

Koło Polek

Sprawozdanie z działalności Koła Polek w Kanberze za 4. kwartał 2000 r.

Największe igrzyska sportowe świata – Olimpiada – Sydney 2000 i Paraolimpiada, zakończone. Jak powiedział Antonio Samaranch – były one wspaniałym sukcesem Australii. Stanęliśmy na wysokości zadania, jako gospodarze i również w osiągnięciach sportowych. Tak w reprezentacji Australii jak i Polski, medale sypały się często i rekordy też. Z młodzieży, która tak ochotnie i bezinteresownie pomagała w obu imprezach, możemy być bardzo dumni. To zaangażowanie będzie dla niej na długo niewyczerpanym źródłem wspomnień, wrażeń, inspiracji i motywacji na przyszłość i wiary we własne siły. I to jest chyba największa korzyść z Olimpiady.

Przez cały listopad trwała w Starym Parlamencie wystawa objazdowa „Terra Nova" – Nowa Ziemia – historia 50-ciu lat osiedlenia polskich imigrantów w Australii. Zorganizowana i zapoczątkowana w Melbourne przez specjalny komitet z p. Lucyną Artymiuk i Heleną Ewart na czele (dwie panie Polki z drugiego pokolenia urodzone w Australii).

Kanberską częścią wystawy zajęli się: prezes ROP na ACT p. A. Alwast i panie Eta Rogoyska i Wanda Horky (Towarzystwo Kult. Artystyczne). Włożyli oni ogrom pracy, gromadząc i selekcjonując eksponaty: pamiątki, dokumenty i fotografie od najstarszych imigrantów polskich tego miasta i od najdłużej pracujących organizacji polskich. Wśród nich znalazły się naturalnie fotografie i ślady pracy Koła Polek. Nota bene na ulotce reklamowej wystawy znajduje się zdjęcie grupy dzieci imigranckich, wśród nich dzisiejsza prezeska Koła Polek p. Leonarda Zapaśnik, wówczas 5-cio letnia dziewczynka.

Gości zebranych na uroczystym otwarciu w dniu 2 listopada przywitał prezes ROP na ACT p. A. Alwast, następnie przemawiała p. senator Margaret Reid – życzliwie i z dużą znajomością polskiej historii. Otwarcia dokonał ambasador RP dr Tadeusz Szumowski. Potem zebrani oglądali i podziwiali wystawę, szukając swoich śladów i wymieniając wrażenia przy lampce wina i polskich przekąskach przygotowanych przez p. W. Całka i grupę młodzieży z „Wielkopolski". Wystawa cieszyła się dużą frekwencją i ogólnie była przyjęta i oceniana bardzo pozytywnie przez zwiedzających, w dużym procencie Australijczyków. Szkoda tylko, że trwała tak krótko. Wielkie podziękowania należą się kanberskim organizatorom: p. A. Alwastowi, p. Ecie Rogoyskiej i p. Wandzie Horky za ogromny wysiłek i wspaniały rezultat, jak również dla ofiarodawców za eksponaty.

Z okazji święta zmarłych i Zaduszek odwiedzaliśmy cmentarze modląc się i wspominając w tak zwanych „Wypominkach" wszystkich drogich i bliskich nam, którzy odeszli do wieczności, wśród nich długą listę członkiń KP. Był to smutny i deszczowy dzień.

W pierwszy wtorek listopada obchodziliśmy święto konia - *Melbourne Cup*, w gronie rodzin i przyjaciół. Wystrojone w atrakcyjnie przybrane kapelusze, przy dobrym lunch'u, śledząc biegające konie, czekaliśmy na wygrane i bawiliśmy się wspaniale. Za najatrakcyjniejsze kapelusze panie otrzymały nawet dyplomy uznania. *Sweep* zorganizował nam zawsze pomocny i życzliwy p. Z. Opoczyński.

Obchody święta niepodległości zaczęły się w Kanberze w sobotę 10 listopada br. rozgrywkami piłki nożnej polskich drużyn o puchar Ambasadora RP. Po zakończeniu rozgrywek i wręczeniu pucharu zwycięzcom, odbył się piknik w ogrodach ambasady dla graczy, kibicow i gości. Ambasada przygotowała wspaniałe *barbecue* a Koło Polek na zaproszenie pani ambasadorowej Agaty Szumowskiej, stół z ciastami, przy którym krzątały się panie A. Ziółkowska, L. Zawartko, I. Adamczewska, I. Tomaszewska i J. Zielińska, ciast dostarczyły wszytkie panie.

12.11 br odbyło się oficjalne nabożeństwo za Ojczyznę w kościele na Narrabundah. A 19.11 br w Klubie Orła Białego Akademia, na której wystąpił z przemówieniem okolicznościowym nowy pierwszy sekretarz Ambasady RP pan Marek Markowski i prezes KOB p. A. Mikołajczak. Na akademię złożyły się jak zwykle występy dzieci szkół polskich, grupy tanecznej „Wielkopolska" oraz chóru „Echo Ojczyzny". Wkład Koła Polek to zbiórka na utrzymanie radia i *Kroniki Polonii*. Obie wice-prezeski p. A. Ziółkowska i L. Zawarko zebrały z wolnych datków 95 dolarów, które po uzupełnieniu do stu dolarów przekazałyśmy do kasy ROP na ACT.

Na prośbę SPK Koła Nr. 5 Koło Polek podjęło się znowu przygotowania w tym roku Wigilii dla członków SPK. Będzie to i dla naszych członkiń wprowadzenie w okres świąteczny i okazją do złożenia sobie wzajemnie życzeń i śpiewania kolęd w polonijnym gronie.

W listopadzie straciłyśmy Śp. Martę Tarchalską-Cisz, wielką Polkę i gorliwą katoliczkę. Była szanowaną i cenioną członkinią naszego Koła Polek. Od chwili przyjazdu do Australii w roku 1983, członkinią Koła Rożańcowego, Klubu SPK i KOB. Kochała śpiew i muzykę i przez wiele lat śpiewała w chórze. Dbała o zachowanie polskich tradycji w swej rodzinie i otoczeniu. Z żalem odprowadziłyśmy ją na wieczny spoczynek w dniu 20.11.2000. Zostanie na długo w naszej pamięci. Synowi Krzysztofowi z żoną Anią, wnuczkom, Rodzinie w Polsce i Australii, składamy serdeczne wyrazy współczucia.

W 4-tym kwartale zebrania odbywały się regularnie raz w miesiącu. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że przychodzi do nas coraz więcej pań. Działamy w dalszym ciągu w miarę naszych sił. Nowe millenium napewno wskaże nam nowe cele i zadania.

Na koniec z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Milenijnego 2001 składamy serdeczne życzenia, zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności: duszpasterzowi Ks. Z. Broniarczykowi, Ambasadorowi RP Dr T. Szumowskiemu z Rodziną i całemu personelowi Ambasady, całej Polonii i naszym Członkiniom z Rodzinami.

Dołączamy serdeczne gratulacje dla młodzieży za tegoroczne osiągnięcia i wyniki w nauce i studiach. Szczególnie maturzystom, wśród nich Joasi Sulikowskiej, wnuczce naszej wice-prezeski p. L. Zawartko, oraz siedmiu maturzystom szkoły polskiej na Phillip, którzy zaliczyli do matury język polski. Są to: I. Królikowska, D. Olejniczak, T. Kobiałko, J. Orzeszko, K. Jakubaszek, J. Samoć i K. Jóźwik.

Szczęść Boże wszystkim w Nowym Trzecim Millenium.

Helena Wodzińska — *Sekretarz*

Leonarda Zapaśnik — *Prezes*

Z życia SPK Koła Nr. 5

Spieszymy donieść, że SPK istnieje i działa chociaż jak wszyscy wiedzą w innej nieco sytuacji. Jesteśmy ulokowani na piętrze naszej siedziby gdzie zawsze można przyjść, skorzystać z biblioteki, obecnie porządkowanej, skorzystać z polskiej prasy i otrzymać pomoc jeśli zajdzie taka potrzeba. Parter budynku objął we władanie na 5 lat Klub RSL, który po przeprowadzanym obecnie remoncie otworzy swoje drzwi dla wszystkich, z czego będą mogli skorzystać również nasi członkowie. Nadal, co sobotę będzie można dokonać zakupów w delikatesach pana Narela, które wrócą na poprzednie miejsce jak klub RSL zakończy wszystkie prace.

Planujemy, po uporaniu się ze sprawami związanymi ze zmianą naszej sytuacji i odbudowaniu finansów Koła kontynuować naszą działalność, organizując różne uroczystości SPK -skie oraz inne, pozwalające na większy kontakt nie tylko pomiędzy naszymi członkami ale również Polonii kanberskiej.

Chcielibyśmy nadal tak dobrze jak dotychczas współpracować z pozostałymi organizacjami polskimi w Kanberze i mamy nadzieję, że w końcu uda nam się zachęcić młodsze pokolenie do wyjścia z inicjatywami pozwalającymi na ożywienie życia nie tylko naszego Koła.

W czasie od ostatniego wydanie Kroniki, odbyło się Walne Zebranie członków Koła na którym wybrany został Zarząd Koła na kadencję 2000-2001r. Prezesem nadal jest kol. F. Machutta, skład zarządu uległ pewnym zmianom. Nowym członkiem został kol. Zb. Steindl, natomiast z przykrością przyjęliśmy rezygnację kol.B. Z. Skarbka, który ze względu na stan zdrowia i zalecenia lekarzy zdecydował się na przerwę w społecznej działalności. Chcielibyśmy na łamach Kroniki bardzo serdecznie podziękować Koledze Skarbkowi za wieloletnią i ofiarną pracę na rzecz Stowarzyszenia, która jest nie kwestionowana, życzyć poprawy zdrowia i wyrazić nadzieję, że będzie nadal miał kontakt z naszym Kołem.

Jak co roku, członkowie naszego Koła brali udział w sprzedaży maków, która trwała od 6.11.00 do 11.11.00r. Biorąc pod uwagę wiek i zangażowanie stałej grupy od lat uczestniczącej w tych akcjach, należy wyrazić słowa uznania i podziękowania za wysiłek jaki wkładają w tę działalność, stawiając za przykład pozostałym członkom i zachęcając do włączenia się w latach przyszłych. Uzyskano z tej sprzedaży kwotę $ 11,255.80

Z czego –	kol. kol.A. i St. Ziółkowscy zebrali	- $ 3100.65
	kol. kol. A. St. Brożkowie zebrali	- $ 2677.75
	kol. M. Skarbek zebrała	- $ 1431.00
	kol. St. Kulig zebrał	- $ 474.75
	kol. Zb. Steindl zebrał	- $ 994.10
	kol. A. Kleeberg zebrał	- $ 916.90
	kol. C. Machutta zebrała	- $ 1660.65

Jeszcze raz serdecznie wszystkim wyżej wymienionym dziękujemy.

Zbliżają się kolejne święta Bożego Narodzenia. Wzorem lat ubiegłych będzie zorganizowana uroczysta Wigilia – Opłatek.Tym razem w sali Ośrodka Jana Pawła II w Narrabundah. Zapraszamy naszych członków wraz z rodzinami do wspólnego spędzenia tego uroczystego wieczoru i jesteśmy przekonani, że wszystko odbędzie się zgodnie z tradycją i we właściwym dla tych świąt nastroju.

Korzystając z okazji, że jest to świąteczne wydanie Kroniki pragniemy wszystkim czytelnikom w tym szczególnie naszym członkom i ich rodzinom przekazać serdeczne życzenia świąteczne, zdrowia, pomyślności, pogody ducha i radości oraz szczęśliwego Nowego Roku 2001.

H.Szalińska
Sekretarz Koła

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Szanowni Państwo

Dobiega końca kolejny rok nauki w Polskiej Szkole. Pora zatem na rozdanie świadectw szkolnych i pożegnanie tegorocznych maturzystów. W momencie pisania tej relacji jesteśmy już po Zabawie Andrzejkowej, która była jednocześnie Balem Maturalnym.

W tym roku ukończyło Szkołę ośmiu maturzystów. Większość z nich uczęszczała do Szkoły przez wiele lat. Są to: Kamila Jóźwik, Ilona Królikowska, Dorota Olejniczak, Julia Orzeszko, Jola Samoć, Krzysztof Jakubaszek i Tomek Kobiałka. Jola Samoć i Tomek Kobiałka nie mogli być obecni na uroczystości. Prezentacji wszystkich absolwentów dokonali ich nauczyciele: Joanna Dąbrowska i Stefan Gajewski. Dzięki temu mieliśmy okazję dowiedzieć się o ich osiągnięciach spoza terenu naszej Szkoły. Są imponujące. Gratulujemy! Na zakończenie części oficjalnej wszyscy maturzyści zostali uhonorowani pamiątkowymi plakietkami szkolnymi. Potem zaczęła się zabawa, która trwała aż do godziny drugiej nad ranem. Mam nadzieje, że wszyscy dobrze się bawiliśmy, zatem pozwolę sobie wymienić organizatorów. Firma Narell Smallgoods& Delicatessen sponsorowała tace z wędlinami, Klub Orła Białego udostępnił nam nieodpłatnie salę, rodzice poproszeni zostali o przygotowanie sałatek, dekorację przygotowali nauczyciele i rodzice, zaś nad całością przygotowań czuwały panie: Wanda Całka, Maryla Królikowska i Danuta Olejniczak.

W programie zabawy zaproponowano przeprowadzenie zabaw i loterii fantowych w celu zebrania funduszów na potrzeby Szkoły. Nagrody ufundowali państwo Jakubaszkowie, Komarowie, Malarzowie i pani Jola Kaczmarek. Wszystkim sponsorom, fundatorom nagród i organizatorom zabawy serdecznie dziękujemy.

Uczniowie klasy XII mieli jeszcze przed sobą ceremonię wręczania świadectw i nagród. Odbyła się ona 5 grudnia b.r w Ambasadzie Polskiej, gdzie otrzymali je z rąk Ambasadora RP, pana dr. Tadeusza Szumowskiego. Natomiast uroczyste zakończenie roku szkolnego dla całej Szkoły odbyło się 8 grudnia 2000 na terenie Szkoły.

A skoro mowa o uroczystych momentach, to do takich zaliczają się również wizyty gości w naszej Szkole. W październiku, spotkał się z młodzieżą klasy XI i XII pan Jerzy Adamski, pseudonim „Łunicz", jeden z bohaterów książki Roberta Bieleckiego i Jana Kuleszy pt. „Przeciw konfidentom i czołgom". Wrażenia młodzieży z tego spotkania znajdziecie Państwo w osobnym artykule. Klasa X spotkała się z Leszkiem Stawskim (absolwentem naszej Szkoły) i Krisem Modrakiem (uczniem klasy dla dorosłych), którzy opowiadali o tym, co skłoniło ich do podjęcia nauki języka polskiego. Wcześniej gościli u nas

dalszy ciąg na str. 6

Polska Szkoła - ciąg dalszy ze str. 5

Ambasador RP pan dr. Tadeusz Szumowski, siostra Helena Niewiadomska i lekarka, pani Ita Zalewska o czym informowałam w poprzednim numerze Kroniki. Odwiedził nas również ksiądz Zenon Broniarczyk. Przyjechał on do Kanbery, na miejsce księdza Waldemara Szczepaniaka. Powiedział nam, że lubi dzieci i obiecał, że w nowym roku szkolnym będzie nauczał w klasach młodszych. W klasach starszych (XI, XII) odbędą się natomiast dyskusje na wybrane tematy. Wszystkim Państwu, którzy znaleźli czas, żeby spotkać się z młodzieżą serdecznie dziękuję w imieniu nauczycieli i uczniów.

Koniec roku jest również okazją, żeby podziękować naszym sponsorom: Klubowi SPK i Kołu Polek za finansowe wspieranie Szkoły, co w imieniu kierownictwa i grona nauczycielskiego z przyjemnością czynię. Dziękujemy również tym, którzy organizując i biorąc udział w akcji sprzedaży czekoladek zasilili nasz budżet. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wspierają działalność Polskiej Szkoły w Phillip. Państwa współpraca, w każdej formie jest nam bardzo potrzebna i doceniana.

Bogumiła Kocik

Klub Orła Białego

W sobotę dnia 23-go września br. zamieszkali w Kanberze Chilijczycy obchodzili swój Dzień Narodowy w naszym Klubie. Dzień ten zgromadził nie tylko Chilijczyków, ale też rodaków z sąsiednich krajów. Na obchodach tych honorowym gościem był chilijski ambasador pan Cristobal Valdes, który w rozmowie ze mną, jako członek ambasady w Warszawie, zwiedził Kraków, Wieliczkę i Zakopane.

W niedzielę, dnia 12-go listopada br. nieliczna grupa Łotyszy obchodziła swoje święto narodowe w naszym Klubie. Była to 82-ga rocznica proklamacji niepodległości Łotwy. Obchody te zaszczycił swoją obecnością były prezydent Łotwy Guntis Ulmanis oraz vice-prezydent Juris Jakovics w swojej asyście. Po przemówieniach nastąpił występ zespołu tanecznego w ładnych strojach narodowych. Naprawdę udana impreza!

W niedzielę dnia 12-go listopada br. o godz. 10-tej rano w Polskim Ośrodku Duszpasterskim im. Jana Pawła II w Narrabundah, odbyła się uroczysta Msza Św. w intencji święta narodowego odzyskania Niepodległości 11-go Listopada 1918 roku, odprawiona przez ks. Zenona Broniarczyka T. Ch. We Mszy Św. uczestniczyli również, oprócz oficjalnie zaproszonych Ambasador RP dr T. Szumowski z żoną, zarządy obu Klubów w Kanberze oraz poczet sztandarowy miejscowego Koła SPK Nr. 5.

Następnie w niedzielę 19-go listopada br. o godz. 18-ej w Klubie Orła Białego odbyła się udana i sprawnie prowadzona Akademia 11-to Listopadowa urządzona przez Klub Orła Białego, przy udziale szkół polskich z Phillip i Belconnen, grupy tanecznej „Wielkopolska" oraz chóru „Echo Ojczyzny" z Kanbery. Po otwarciu i odśpiewaniu hymnów narodowych, powitaniu i przedstawieniu oficjalnych gości (księdza Zenona Broniarczyka T.Ch. oraz 1-go sekretarza Ambasady RP pana Marka Malarskiego) i wszystkich obecnych przez prezesa K.O.B. pana Andrzeja Mikołajczaka, przystąpiono do wygłoszenia okolicznościowych referatów. Referaty te wygłosili panowie M. Malarski i Andrzej Mikołajczak. Następnie Patryk Jóźwik grą na fortepianie przypomniał nam kilka „starych melodii". Szkoły Polskie ze swoimi wierszykami: Ania Brandebura, Monika Burzyńska i Adrian Pietkiewicz, pogłębili nasze dawne wspomnienia. Zespół taneczny „Wielkopolska" we wspaniałych strojach ludowych oddał piękno tych czasów, a chór „Echo Ojczyzny" zbliżył nas jeszcze więcej do czasów naszej historii z początku lat 20-tych. Grą na fortepianie Patryka i Kamili Jóźwik oraz ponownym występem „Wielkopolski" i chóru „Echo Ojczyzny" zakończono program tej Akademii.

Przy drzwiach wejściowych członkinie Koła Polek panie A. Ziółkowska i Z. Jamson zbierały wolne datki na potrzeby „Kroniki Polonii" i utrzymanie Polskiego Radia. Datki zamknięto sumą 91,00 dolarów.

Wszystkim tym, którzy brali czynny udział w urządzonej Akademii, dzieciom ze szkół polskich, ich rodzicom, pani Zofii Sęk-Sękalskiej, Adeli i Krystynie Mikołajczak, zespołowi tanecznemu „Wielkopolska" i chórowi „Echo Ojczyzny", oficjalnym gościom, Kołu Polek i nie licznie zebranej publiczności w imieniu Zarządu Klubu Orła Białego, złożył serdeczne podziękowanie prezes Andrzej Mikołajczak.

W sobotę dnia 25-go listopada br. odbyły się tradycyjne „Andrzejki" roku 2000-go, połączone z pożegnaniem tegorocznych maturzystów w K.O.B. Myślę, że zabawa się udała i przyniosła obustronne korzyści. O dziwo! zgromadziła ona około 200-tu naszych Rodaków, którzy pili i bawili się do późnych godzin. Nasuwa się pytanie gdzie się podziewają ci wszyscy Polacy? Ponieważ Kluby nasze świecą pustkami.

W każdy wtorek i czwartek odbywają się w naszym Klubie „Towarzyskie Wieczorki Taneczne", zorganizowane przez „Ballroom Dancing Studio", a w pozostałe dni tygodnia, za wyjątkiem środy, odbywają się lekcje tańców klasycznych połączone z praktyką przy muzyce.

Natomiast w każdą środę tygodnia odbywają się lekcje naszych tańców narodowych połączone z praktyką, prowadzone przez panią Krystynę Mikołajczak. Zapraszamy Młodzież Polską!

Oprócz tego raz w miesiącu odbywają się zabawy zorganizowane przez zespół „Gala Event" oraz zespół południowo-amerykański z orkiestrą „Mi Tierra", a w każdą wolną sobotę grupa ta urządza „Disco".

dalszy ciąg na str. 8

Fundusz Kroniki

Na Fundusz Kroniki Polonii ofiarowali:

A. Fabjanowski ..... $ 77,45
H. i W. Stawscy ..... $ 20,00
Stenia Żmudzka, Surfers Paradise .. $ 20,00
T. i V. Kowacz, Merimbula..... $ 10,00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Osobom pragnącym złożyć jakieś datki na Fundusz Kroniki składamy już z góry serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organizations in the ACT*

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

W październiku gościliśmy w Polskiej Szkole w Phillip pana Jerzego Adamskiego, jednego z bohaterów książki pt. „ Przeciw konfidentom i czołgom" autorstwa Roberta Bieleckiego i Jana Kuleszy. Poniżej prezentujemy Państwu wybrane fragmenty prac uczniów, relacjonujące to spotkanie.

Joanna Cyran

Dwa tygodnie temu, w piątek, mieliśmy bardzo wyjątkowego gościa w naszej klasie. Był ogromnie skromny, przemiły i chociaż był po wielu przeżyciach, mówił do nas z wielkim spokojem i cierpliwością. Jego wspomnienia o akcjach z okresu młodości opowiadał tak wyraziście jakby stały się wczoraj. Ten człowiek, to bohater znany nam z książek i opowieści pod pseudonimem „Łunicz", żołnierz podziemia z II wojny światowej. Mówił on, że największym zaszczytem w jego życiu było zostanie zwykłym, szeregowym żołnierzem AK.

A zaczęło się to z dniem, gdy na początku II wojny światowej, został ochotnikiem podziemia. Przysięgę (już jako żołnirz) składał 9 października 1939 roku.

W czasie wojny został ranny i trzy dni leżał w szpitalu, gdzie brakowało środków medycznych, opatrunkowych oraz personelu. Wielu umarło w skutek odniesionych ran. Całe wojsko w tym czasie liczyło 60 tysięcy. Przeciętny żołnierz miał 17 lat, najmłodszym był 11-letni chłopiec, którego rodzice zginęli na wojnie. Broni dla wojska było mało, a z tej która była, na 100 granatów wybuchało 10. (…)

Pan Jerzy Adamski brał też udział w Powstaniu Warszawskim. Wojsko w którym był liczyło 18 tysięcy. Powstanie było z początku zaplanowane na 5 dni lecz trwało 63 dni. Przez te 63 dni zginęło 300 tysięcy Polaków.

Dziś Pan Adamski wspomina te lata ciesząc się, że walczył dla Polski. Wspomina swych przyjaciół, którzy zginęli w walce. Mówi o nich, że byli heroiczni i nie wie skąd mieli tak „żelazne nerwy" by znieść to wszystko. Mówi, że tylko polską młodzież było stać na taki patriotyzm. Zapamiętałam również to, co mówił o więzach przyjacielskich: że trwały dłużej niż życie. Ci co przeżyli, szukali później szczątków swych przyjaciół, by dać im należyty pogrzeb.

Za swoje dokonania otrzymał w ostatnim tygodniu Powstania najwyższe polskie odznaczenie, Krzyż Virtuti Militari.

Obecnie Pan Jerzy mieszka w Australii, z dala od wszystkiego. Wraca jednak do Polski i wspomina stare czasy, choć dziś na miejscach gdzie się jako dziecko bawił zostały jedynie krzyże i wspomnienia z młodych lat. Kiedy spaceruje ulicami Warszawy, każda latarnia, każdy zaułek coś przypomina: tu była barykada, tam odbyła się akcja, tu zginął „Puchacz".

Chciał Pan Jerzy Adamski, żeby rozmowa ta była hołdem dla poległych polskich żołnierzy wojny i powstania. Więc niech tak będzie.

Karolina Juszczyk

Siedział przed nami starszy pan, pan Jerzy Adamski („Łunicz"), który w czasie Drugiej Wojny Światowej walczył jako żołnierz Armii Krajowej. Zwrócił się do nas serdecznie i z szacunkiem, jako do polskiej młodzieży idealistycznej i patriotycznej choć zamieszkałej w Australii.

Pan Jerzy Adamski miał osiemnaście lat kiedy wybuchła wojna. 10 października 1939 r. pan Adamski złożył przysięgę żołnierza podziemia. Armia Krajowa składała się z 400 tysięcy żołnierzy, więcej niż Polska Armia przedwojenna, która miała tylko 360 tys. żołnierzy. W jej skład wchodziła polska młodzież patriotyczna, gotowa poświęcić życie za wolność i ojczyznę. (Najmłodsi mieli ok. 11-12 lat i nawet oni czasem kłamali w kwestii swojego wieku, żeby im pozwolono walczyć.) Pan Adamski skończył Szkołę Podchorążych (szkoła dla młodych oficerów) i został żołnierzem oddziału.

AK poniosła ogromne straty nawet przed powstaniem. Kiedy powstanie wybuchło, AK liczyła 18 tys. żołnierzy (46 tys, łącznie ze służbami pomocniczymi.) Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944r. i miało trwać maksymalnie pięć dni, aż do dojścia aliantów. Powstanie jednak trwało 63 dni, mimo braku sprzętu, jedzenia, sił i ludzi. Pan Adamski miał 23 lata kiedy powstanie wybuchło; razem z wieloma żołnierzami AK zadali Niemcom wielkie straty w sprzęcie i ludziach, oraz uratowali życie wielu Polakom. Lecz opowiadając o tym, nie zachowuje się jak bohater, jakby oddanie własnego życia dla innych było zupełnie normalne, bo każdy to robił. Pan Adamski sam mówił, „każdy ratował ludzi jak mógł", nawet kosztem własnego zdrowia czy życia, bo nieraz i tak się zdarzało. Trzeba było ratować i dalej walczyć. Pan Adamski zapytany jak on mógł to wszystko znieść i nie załamać się, mówi nie o sobie, tylko o swoich rówieśnikach z wielkim uznaniem i podziwem, jako o ludziach, którzy mieli „żelazne nerwy" i robili niesamowite, „heroiczne rzeczy".

Pan Adamski dowodził wyprowadzaniem ludzi z Warszawy przez kanały podziemne. Przejście było bardzo niebezpieczne i nieprzyjemne, bo trzeba było przeciskać się pod ziemią przez przynajmniej 17 godzin, często raczkować przez ludzkie odchody, czasami chodzić (często też po trupach) w wodzie sięgającej do pasa. System kanałów był ogromny i było szalenie łatwo zgubić się: wielu tak zginęło. W dodatku, trzeba było poruszać się bardzo cicho, bo Niemcy byli na straży tuż nad nimi i gdy usłyszeli najmniejszy odgłos, wrzucali granaty albo gaz do kanału i wszyscy ginęli. Pan Adamski właśnie w takich warunkach pomagał ludziom uciekać z Warszawy, ratując życie wielu, lecz znowu skromnie uważa to za normalne, każdy robił to samo albo jeszcze więcej. Pan Adamski też bardzo ceni i podziwia kobiety, a raczej dziewczyny i ich udział w walce. Mówi, że kiedyś spotkał w kanale piętnastoletnią dziewczynę, która tam była od dwudziestu trzech godzin! W pewnym momencie Niemcy się zorientowali, że wielu ludzi uciekało z Warszawy przez kanały podziemne i wrzucali worki piasku i cement do kanałów, żeby zablokować wyjścia. Kiedy zapytano pana Adamskiego jakie ma uczucia w stosunku do Polski,

dalszy ciąg na str. 8

KĄCIK MŁODZIEŻOWY - *dokończenie ze str. 7*

mówi z wielką dumą, że Polska jest jego jedyną ojczyzną, a Warszawa, jego wielką miłością. Kiedy zapytano czego się nauczył z tego wszystkiego, odpowiedział, że nauczył się szanować wolę innych ludzi. Że nie można bezprawnie innego kraju okupować i próbować wprowadzać własny porządek podczas kiedy ludzie, którzy tam mieszkają są całkiem zadowoleni.

Pan Jerzy przeżył więcej niż możemy nawet sobie wyobrazić, lecz nie chwali się swoimi czynami, wręcz przeciwnie, mówi, że był zwykłym, szeregowym żołnierzem (co nie jest całkowitą prawdą, bo miał wyższą rangę). Za swoją odwagę dostał krzyż Virtuti Militari, najstarsze i najwyższe odznaczenie polskie, lecz woli opowiadać i podziwiać swoich rówieśników, którzy też brali udział w tej wojnie.

Pan Jerzy Adamski mieszka teraz w Australii, ale jest dobrze zorientowany w bierzących sprawach polskich i optymistycznie nastawiony jeśli chodzi o jej przyszłość. Co do polskiej młodzieży, Pan Adamski nie ma wątpliwości co do jej sił i patriotyzmu. Jest przekonany, że obecna polska młodzież zrobiłaby to samo dla swojego kraju co jego pokolenie, bo każdy Polak ma w sobie miłość do ojczyzny.

Marek Pyś

Rozmowa z panem Jerzym Adamskim (pseudonim ,,Łunicz") była dla mnie dużym zaszczytem. Pan Adamski opowiedział o swoich przeżyciach w Powstaniu Warszawskim. Rozmowa pozwoliła mi zrozumieć, jak czuje się były żołnierz AK mieszkający w Australii. (…)

Pan Adamski skończył kurs podchorążych, o czym świadczy otrzymana odznaka oraz jest jedynym żyjącym uczestnikiem z Kursu Kedywu (Kierownictwa Dywersji). Kedyw specjalizował się w zadaniach specjalnych, takich jak, na przykład, zamachy. Łunicz brał udział w zamachu na oficera Hoffmana. Był to ważny wojskowy niemiecki. W tej akcji Łunicz miał zaszczyt współpracować z ,,Rudym", którego losy są opisane w ,,Kamieniach na szaniec" Aleksandra Kamińskiego. Pan Adamski powiedział, że zamachy nie były najchwalebniejszym zadaniem żołnierzy, ale ktoś musiał robotę wykonać. (…)

Po upadku Powstania Łunicz wyjechał do Brukseli, gdzie studiował na Uniwersytecie, ale coraz rzadziej przychodził na wykłady, ponieważ pracował, aby zarobić pieniądze na bilet do Australii. Z Niemiec wypłynął do Włoch, a stamtąd prosto do Sydney. Pierwsze wrażenia z Sydney, to zachwyt nad pięknem jednej z najbogatszych dzielnic. Wskazując na nią zapytał się jakiejś pani: „Jaka to dzielnica?" Ona powiedziała nazwę, a Łunicz odpowiedział, że chce tam zamieszkać. Ona zaś uśmiechnęła się i powiedziała, że trzeba mieć miliony by tam zamieszkać. W Australii p. Adamski pracował jako pomocnik stolarza.

Na pytanie czego nauczył się z Powstania, powiedział, że najważniejsze jest by szanować czyjąś wolę.

Opracowała Bogumiła Kocik

Klub Orła Białego - *dokończenie ze str. 6*

Do tego ogłaszamy, że w tym roku Bal Sylwestrowy w naszym Klubie zorganizowany będzie przez w/w z orkiestrą „Mi Tierra". Cena wstępu $40,00 od osoby z kolacją.

Również nie mogę zapomnieć, że w Klubie Orła Białego mamy otwartą kuchnię pod nazwą „Bistro Mr. George". Kuchnia ta może dostarczyć smaczne potrawy polskie, europejskie i australijskie. „Bistro" czynne jest w każdy piątek od godziny 5-ej do 8-ej wieczorem, w sobotę od godziny 12-ej do 14-ej i 17-ej do 20-ej oraz w niedzielę od godziny 12-ej do 14-ej p.p. Zapewnia ona miłą obsługę i przyjemną atmosferę.

Niespodzianka! W każdy piątek dzieci do lat 9-ciu jedzą za darmo!

Oprócz tego kuchnia przyjmuje zamówienia na organizowanie przyjęć weselnych, urodzinowych i innych.

Specjalna oferta - sobota Lunch - już od $4,50 w cenie.

Do „Bistra" zapraszają Jurek i Irena.

Z karty żałobnej Klubu Orła Białego

Dnia 20-go ub. miesiąca pochowana została na „wieczny spoczynek" na cmentarzu w Gungahlin (w porcji wojskowej) śp. Marta Tarchalska-Cisz, która była przez wiele lat bibliotekarką w Klubie Orła Białego i członkinią Koła Polek w Kanberze.

Cześć Jej Pamięci.

Zdrowych, radosnych Świąt
i wszelkiej pomyślności wszystkim
Polakom w Kanberze i Queanbeyan
życzy
Zofia Sęk-Sękalska

Kończąc w imieniu Zarządu Klubu Orła Białego i swoim własnym z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzymy wszystkim Rodakom z Kanbery i Queanbeyan, Duszpasterzom i Ambasadzie R.P. zdrowych i spokojnych świąt gwiazdkowych oraz pomyślnego Nowego Roku 2001-go.

Za Zarząd
A.S. Mikołajczak, Prezes

Polski Lekarz w Calwell

Uprzejmie informujemy, że

Dr Renata Kruger

przyjmuje codziennie oraz
w co drugą sobotę
w Calwell Medical Centre,
Were Street, Calwell
(wewnątrz Shopping Centre).

Tel. 6292 8899

Przegląd wydarzeń - *ciąg dalszy ze str. 3*

człowieka nie będącego sympatykiem SLD należało oczekiwać, że będzie kierował się dobrem Polski, racją stanu itp. ale tylko wtedy gdy zachodzą okoliczności szczególne, gdy coś się wali i pali lub gdy powstaje jakaś wielka nadzieja, jakaś wielka okazja. Gdy sytuacja jest normalna, *szary człowiek* polityką się nie zajmuje - nie widzi powodu i głosuje po prostu na tego, kto mu się wydaje ważniejszy, silniejszy, bardziej „pański."

I można by wyniki tych wyborów analizować na wiele stron, ale zawsze należy pamiętać, że demokracja nie jest aktem jednorazowym, to podejmowanie kolejnych decyzji, dokonywanie kolejnych wyborów i tylko tak można i należy zmieniać nielubianą rzeczywistość. I dlatego politycy solidarnościowi muszą zaciskać zęby i myśleć co się da jeszcze w tej sytuacji zrobić.

Podsumuwując tę sekwencję poświęconą wyborom prezydenckim w Polsce wydaje się, że najlepiej pasują tu słowa biskupa Tadeusza Pieronka wygłoszone w Polskim Radiu. Powiedział on: *Zawsze prezydent jest głową państwa. Demokratycznie wybrany powinien być uznawany i szanowany na tyle, na ile szanuje się urząd. A jeśli chodzi o człowieka to oczywiście można być krytycznym i patrzeć mu na ręce. Od tego są obywatele, żeby cenzurowali polityków i wymagali od nich odpowiedniej postawy.*

Następny temat przeglądu wydarzeń to zawirowania w partiach postsolidarnościowych. Ostatnie dwa miesiące to niekończące się przetasowania i przepychanki, o których nie będę pisał . Grudniowy XIII Zjazd NSZZ SOLIDARNOŚCI w Spale dał wreszcie odpowiedź w sprawie przewodzenia AWS-owi bowiem Marian Krzaklewski oficjalnie poinformował, że z dniem 31 stycznia 2001 roku ustąpi z przewodnictwa AWS-u i pozostanie tylko Przewodniczącym NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Kto zostanie wybrany na nowego przewodniczącego AWS-u pokaże czas.

Jak narazie największym autorytetem cieszy się obecny premier Jerzy Buzek, w styczniu również okaże się czy AWS będzie federacją wielu partii czy też jednolitą partią. Wspomnieć należy również o UNII WOLNOŚCI, bo po opuszczeniu koalicji rządowej i nie wystawieniu swego kandydata do wyborów prezydenckich, elektorat oddał swe głosy w większości na Andrzeja Olechowskiego. Dla Unii był to policzek, bowiem 17% głosów Olechowskiego to nielada gradka w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Zbliżający się Kongres tej partii musi więc odpowiedzieć na wiele trudnych pytań. Wiadomo już dziś, że Leszek Balcerowicz nie będzie stawał do wyboru na przewodniczącego tej partii.

Mówi się o dwóch pretendentach do przewodzenia Unii Wolności prof. Bronisławie Geremku i Donaldzie Tusku. Który z nich wygra musi sobie zdać sprawę z tego, że zadanie jakiego się podejmie będzie bardzo trudne. I to by było tyle o wydarzeniach politycznych w ostatnich miesiącach w Polsce.

Ten miniony czas przyniósł również kilka bardzo smutnych wydarzeń związanych z ludźmi polskiej kultury, historii i życia duchowego. Odeszli bowiem na wieczną służbę tacy ludzie jak ks. Józef Tischner, wspanialy myśliciel katolicki, który zwykł mawiać: *„Pobożność jest niezwykle ważna, ale rozumu nie zastąpi"*.

We Włoszech zmarł znamienity polski pisarz Gustaw Herling-Grudziński, który przebywał od 1939 roku poza granicami Polski ale tak we własnej twórczości jak i na łamach paryskiej KULTURY obserwwował Polskę z miłością godną Żeromskiego, jako że obaj pochodzili z kielecczyzny. Jego zapiski sowieckie **„Inny świat"** były w 1951 roku pierwszym angielskojęzycznym dokumentem opisującym istnienie sowieckich łagrów.

Nie zdążyły zwiędnąć kwiaty na grobie polskiego pisarza a z Paryża przyszła następna smutna wiadomość, że w jednym z tamtejszych szpitali zmarł redaktor Jerzy Giedroyć, legendarny redaktor KULTURY – miesięcznika kulturalno-politycznego wychodzącego nieprzerwanie w Paryżu przez cały okres powojenny i będącego jedną z najbardziej zasłużonych polskich instytucji kulturalnych na emigracji. Redaktor Giedroyć oprócz wydawania KULTURY również był twórcą Wydawnictwa Literackiego w Paryżu. W ostatnich słowach jakie wnet przed śmiercią skierował do swych bliskich i przyjaciół powiedział: *„Jestem świadom tego, że wraz z moim odejściem z tego świata zniknie też KULTURA. Jestem z tym pogodzony. Nie wychowałem sobie następców, bo nie umiałem tego zrobić. Mam jednak nadzieję, że zrobiłem dla mojej Ojczyzny, dla Polski coś dobrego."*

dokończenie na str. 10

Ś. P.

Maria Tabisz

W dniu 4 grudnia 2000 roku zmarła w Kanberze wieloletnia nauczycielka i była Kierowniczka naszej Szkoły mgr Maria Tabisz.

Maria Tabisz była człowiekiem o wyjątkowej dobroci i nieustającej gotowości służenia innym. Szkoła Polska w Phillip straciła cenionego pedagoga i wspaniałą koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Pracownicy, uczniowie i rodzice Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Ś. P.

Marta Tarchalska-Cisz

1916-2000

Dnia 10 listopada 2000 zmarła w Kanberze po długiej chorobie.

Zmarła pochowana została

20-go listopada na cmentarzu Gungahlin.

W głębokim smutku pozostawiła w Australii i w Polsce:

synów, synowe, wnuczki i wnuków.

Niechaj spoczywa w pokoju wiecznym!

Przegląd wydarzeń - *dokończenie*

Tę smutną wyliczankę zamyka zmarły w Stanach Zjednoczonych Jan Karski, jeden z ostatnich wielkich świadków historii, wielokrotny kurier i emisariusz w okresie II-giej wojny światowej między Londynem i okupowaną Warszawą. Jan Karski jako pierwszy przyniósł na zachód informacje o życiu w okupowanej Polsce oraz o systematycznej zagładzie narodu żydowskiego. Jako bezpośredni świadek tych tragedii został przyjęty przez prezydenta F. D. Roosevelta i osobiście mu składał relacje. W 1944 napisał książkę **„Tajne Państwo"** najważniejszą podówczas relację o Polsce czasów wojny i okupacji. Tak więc z rokiem 2000 i końcem XX-ego wieku odchodzą świadkowie tego wieku .

POŻEGNANIE ODCHODZĄCEGO CZASU.

Jak już wspomniałem wcześniej jest przywilejem życia, gdy się może być świadkiem końca wieku i końca tysiąclecia. Jednakże wygodniej jest podsumowawać miniony czas - ten bliższy, bo po prostu więcej się pamięta.

A co pamiętamy z minionego tysiąclecia? Pamiętamy, że Polska datuje swą państwowość od momentu przyjęcia Chrztu w 966 roku, że trwała przez całe drugie tysiąclecie ale w XX wiek weszła podzielona na trzy zabory. Ale że właśnie ten XX-ty wiek, ten ostatni wiek drugiego tysiąclecia pozwolił Polsce odrodzić się aż trzykrotnie. Najpierw powstać jako niepodległe państwo w 1918 roku i zaraz w dwa lata po tym odrodzeniu obronić się w roku 1920 przed sowiecką nawałą. Następnie po zaledwie 20 latach niepodległości popaść znów w hitlerowską niewolę i aby znów po 6-ciu latach odrodzić się w formie państwowej, co prawda nie takiej o jakiej marzyli Polacy bo pod sowieckim batem, ale z przydomkiem „najweselszego baraku w obozie". Aż wreszcie aby po 45 latach tej smutnej egzystencji, dzięki niezłomności własnego narodu wejść w ostatnie dziesięciolecie jako **Suwerenna, Demokratyczna i Niepodległa RZECZPOSPOLITA POLSKA.**

Polska, która wchodzi w trzecie tysiąclecie ma poczucie i gwarancję bezpieczństwa własnego dzięki przynależności do NATO. Stan negocjacji z Unią Europejską przyjął już poziom nieodwracalny i są dowody na to, że Polska w ciągu najbliższych lat stanie się pełnoprawnym członkiem tej unii.

Aż wreszcie rzecz bardzo ważna. Polska na wschodzie graniczy z państwami niepodległymi i demokratycznymi a na zachodzie z krajem zaprzyjaźnionym, uznającym polskie granice. Należy więc życzyć Polsce aby wiek XXI-szy był czasem wspaniałego rozkwitu i aby nasi Rodacy żyli w pokoju i dobrobycie, czego również życzę z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim naszym czytelnikom.

Arkadiusz Fabjanowski

NOWINY z PENROSE PARK

Drogą z Kanbery do Sydney przejeżdżamy czesto, mijamy Berrimę oraz znamienite dla katolików miejsce Penrose Park. Tam OO Paulini sprawują opiekę nad Sanktuarium Matki Boskiej Jasnogórskiej. Obecnie, już po 15 latach pobytu na tym terenie, Matka Boska doczekała się pięknego kościoła, licznych kapliczek i też miejsca czci w Grocie. Przyjeżdżają tu liczni pielgrzymi z Sydney, Melbourne, Kanbery, byli nawet Aborygeni z Ayers Rock, wielu dostojników kościoła i rządu. Odwiedza to miejsce około 40 tysięcy pielgrzymów w ciągu roku, oddając cześć naszej polskiej królowej, która tutaj objęła swoją opieką nie tylko polskich emigrantów, ale też wiele innych grup etnicznych.

Jest to imponujące miejsce, napawa ono wielką nadzieją jednoczących się i akceptujących się nawzajem różnych nacji, miejsce głębokiej miłości i miejsce wielkich łask.

Przeor zakonu OO Paulinów Ojciec Jarosław Zań w ostatnim miesiącu oznajmił nam wielką nowinę:

Matka Boska w Penrose Park będzie w przyszłym roku 2001 koronowana!

To wielka rzecz i zaszczyt dla nas w tym uczestniczących, wielki moment i też odpowiedzialność, żeby sprostać tak ogromnemu zadaniu jakie koronowanie za sobą niesie. Trzeba podjąć wysiłek do zrobienia Matce Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem Jezus koron. W środowisku polskim jest p. Andrzej, (złotnik i artysta), który jest gotowy podjąć się tego odpowiedzialnego projektu. Musimy jednak sprawnie działać, żeby zebrać na ten cel materiały takie jak złoto, srebro, kamienie szlachetne czy też pieniądze.

Będzie to chyba pierwsza w historii Australii koronacja obrazu Matki Boskiej. Koronacji dokona biskup Philip Wilson z Wollongong, po wcześniejszym poświęceniu koron przez Papieża w Rzymie. Dary na korony można przekazywać do OO Paulinów w Penrose Park lub do Haliny i Marka Stawskich, 3 Raoul Place, Lyons tel 62810400.

Myślę, że w dniu koronacji będziemy specjalnie dumni, że byliśmy tymi, którzy mogli uczestniczyć w tak wielkim wydarzeniu kościelnym, oraz że byliśmy tymi uprzywilejowanymi, którzy dołożyli swoją cząstkę na koronację, jako dar miłości dla naszej Królowej Matki. W ten sposób pozostawimy ślad naszej wiary i miłości dla Maryji, tak jak to uczynili nasi ojcowie na Jasnej Górze.

Zapraszamy więc wszystkich Polaków, organizacje polonijne, koła i stowarzyszenia do włączenia i przyczynienia się na ten piękny cel.

Jest to zewnętrzna forma uhonorowania Matki Bożej oraz wyraz wdzięczności za łaski otrzymane i otrzymywane za jej pośrednictwem.

Halina i Marek Stawscy

Z naszego podwórka

Dalsze sukcesy Basi Meder

Znana na naszym terenie od szeregu lat Basia Meder doczekała się nowego zaszczytu. We wtorek 28 listopada otrzymała „The Canberra Critics Circle Award 2000 for Visual Arts" w *Canberra School of Art*. Nagrodę przyznano jej, według oficjalnego cytatu za:

her continuing achievement and dedication to the art of photography, acknowledged in her homeland with a media award as "One of 100 Exceptional Polish Achievers for 1999". A prolific artist, she has been an untiring worker for the promotion of photography in Australia and abroad for over 20 years and an active member of the Canberra Photographic Society. For her exhibitions in 2000, which included two solo international touring shows and ten group exhibitions.

Przy okazji należy dodać, że Basia Meder również bierze udział w tym roku w festiwalu POLART w Brisbane. Na wystawie artystów jest 8 jej zdjęć z ukochanych Tatr. Po bardzo udanej wystawie w Warszawie, w Łazienkach, „Koloryt Głębi Australii", w maju i czerwcu tego roku z radością obecnie dzieli się pięknem Polski i Tatr z publicznością z Australii. Te zdjęcia Tatr będą pokazane w Kanberze w marcu 2001 na wystawie w *Tuggeranong Arts Centre*.

Kolekcja jej zdjęć z Australii i dodatkowo z Papui-Nowej Gwinei jest obecnie na dużej wystawie w Polsce w Łodzi.

Basia Meder planuje zakończyć swoją pracę biurową za 8 miesięcy i zająć się w pełni fotografią, pisaniem i podróżowaniem. Zbliża się też (pod koniec następnego roku) jej następna wielka, roczna podróż - tym razem do Afryki.

Uroczystego otwarcia wystawy „Terra Nova, a land of milk and honey", poświęconej 50-leciu przybycia i osiedlenia się Polaków w Australii, dokonał Ambasador RP w Australii dr Tadeusz Szumowski. Wystawę, która czynna była w pomieszczeniach Starego Parlamentu w Kanberze od 9 do 30 listopada br. zwiedziły liczne rzesze Kanberzan i turystów.

fot. Basia Alwast

Umowa z Biblioteką Narodową

W środę 22 listopada br. odbyła się uroczystość podpisania umowy między Polskim Instytutem Historycznym a Australijską Biblioteką Narodową. Umowa dotyczy daru zbiorów „Polonica", do których należą rękopisy, fotografie, historie polskich imigrantów w Australii uwiecznione ta taśmach magnetycznych oraz publikacje polskoaustralijskich autorów, lub publikacje o polskich Australijczykach.

Ze strony Polskiego Instytutu Historycznego umowę podpisał jego dyrektor, pan Andrzej Kleeberg, który jest pomysłodawcą i główną siłą tej wartościowej placówki Polonii australijskiej. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością Marszałek Senatu Margaret Reid i Ambasador RP dr Tadeusz Szumowski.

Polska dominuje

Jak co roku, w dniach 17-19 listopada na jeziorze Eucumbene odbyły się Dyplomatyczne Zawody Wędkarskie. Ambasada Polska dopiero po raz drugi wzięła udział w tym turnieju ale jak się później okazało, nie potrzebowała dużego treningu. Drużyna składająca się z pana Tadeusza Zapaśnika, jego dwóch synów Henia i Józia, Kurtisa Zapaśnika i Krzysztofa Szumowskiego zdobyła wszystko co można było zdobyć. Główną nagrodą była duża zespołowa tarcza, niestety przechodnia, która wisi obecnie w Ambasadzie RP w Kanberze. Józio złowił największą rybę, brązowego pstrąga, który ważył ponad 2 kilo. Drużynowo nasze ryby ważyły 5,5 kg co było więcej niż Nowa Zelandia, która zajęła drugie miejsce. Poza formalnymi nagrodami wszyscy polscy wędkarze otrzymali fantastyczne nagrody od sponsorów turnieju.

Józef Zapaśnik, Krzysztof Szumowski i Tadeusz Zapaśnik, prezentują swoją zdobycz po zwycięstwie.

zdjęcie autora

Refleksje w nadchodzące trzecie millenium

Ostatnie stulecie to wiek telekomunikacji, lotnictwa, benzyny, taśm produkcyjnych. Po roku 1950 nastąpił tak szybki postęp techniczny, że nie nadążamy. Z najważniejszych wydarzeń tego stulecia to na pewno bomba atomowa w Hiroszimie, lądowanie na księżycu i pierwsza operacja przeszczepu serca w Afryce Południowej. A w Polsce? Pamiętam auto „Warszawa", adapter „Bambino", pralkę „Franię" i telewizję. W roku 1972 oglądaliśmy w Polsce pierwszy polski film „Krzyżacy"- już kolorowy. Przyszły też kalkulatory, zegarki elektroniczne, program radia U.K.F. A na świecie? Jumbo Jet 747, Concorde, telefony komórkowe, komputery, Internet, płyty kompaktowe. Wynaleziono setki rzeczy, których wymienić nie potrafię...

Telewizja, o ile pamiętam wkroczyła do mego domu na początku lat 60tych, ale już wcześniej chodziliśmy do sąsiadów, którzy mieli telewizor. Pokój był zapełniony, dzieci przeważnie siedziały na podłodze. Jaka to była radość! Pamiętam mój pierwszy magnetofon, duża skrzynka, toż to była frajda nagrywać głosy. Do dzisiejszego dnia mam taśmę z głosami Moich Bliskich. A pierwszy Supersam w Warszawie, a auto „Maluch"?. Wtedy też listy pisało się na papeterii a w złym tonie było pisanie listów na maszynie. W warszawskich aptekach w latach 60tych i 70tych, stało się długo w kolejce, a pani magister z ołówkiem w ręku podliczała, dzieliła, mnożyła, po czym lekarstwa były robione, mieszane, dostawaliśmy wielkie butle (przed użyciem wstrząsnąć).

To wszystko przeszłość. A co nas czeka w najbliższych latach Nowego Millenium? Zaczęłam pytać znajomych młodszych, starszych i najstarszych. Znajoma studentka: „Boimy się katastrofy ekologicznej, te ciągłe powodzie, trzęsienia ziemi, dowodzą, że uczeni mają rację z tym globalnym ociepleniem". Znajoma p. Stasia: „Bałam się technologii, ale wczoraj miałam małą operację oka, przeprowadzoną najnowszym laserem. Mój wzrok natychmiast się poprawił, a więc wierzę w technologię." Moja przyjaciółka Kowalska: „Pani Ireno, będzie jeszcze większy bałagan. Babcią też nie będę, bo Jasio i Dżulia kończą studia, ale Dżulia powiedziała 'niech mama nie liczy na to, że wyjdę za mąż i będę miała dzieci. Ja i mój boyfrend Peter chcemy zrobić karierę, mieć dużo pieniędzy i podróżować, a w ogóle obydwoje nie lubimy dzieci!' A Jasio, pani Ireno, to zapalony komputerowiec, ogromnie mu się podoba Bill Gates i powiedział, że pójdzie w jego ślady."

Na poczcie bałagan, listy giną, a za ileś tam lat to poczta zbankrutuje, no bo teraz tylko e-maile i telefony w robocie. Pytam wszystkich znajomych co mają rodzinę w Polsce - co tam słychać u mamy czy rodzinki w Kraju? W porządku, dzwonimy do nich dwa razy w tygodniu, przecież nie mamy czasu na pisanie listów. Najbardziej się jednak boję, że nas w końcu otrują tym wściekłym mięsem i genetycznie modyfikowaną żywnością, bo tak naprawdę to nie wiemy co jemy. Kiedyś się mówiło „cukier krzepi", a teraz że to trucizna. Najgorsze jest jednak to, że można sobie zaprojektować dziecko."

„Do zobaczenia" - powiedziałam do Kowalskiej, bo są tematy, których poruszać nie należy... Usiadłam na ławeczce przed supermarketem i zaczęłam rozmyślać. Czytałam niedawno w polskiej prasie: „I zapadnie Ciemność". Za 28 lat coś tam ma grzmotnąć w naszą ziemię i jest możliwe, że nastąpi koniec świata. Za sto lat, też się przewiduje, że rafy koralowe umrą. Pomyślałam też, że ciągle się dzieją jakieś cuda, bo siedząc w wannie z telefonem bez drutu w ręku, stukam w kilka cyferek i za 10 sekund rozmawiam z rodziną w Warszawie. Co u ciebie tak szumi? - pyta rodzina, to tylko woda pluszcze w wannie...

Na temat telefonów komórkowych nie wspomnę, od czasu jak ktoś mi powiedział, że taniej kosztuje rozmowa z Kanbery do Nowego Jorku, niż z Kambah do Braddon. A jakie szaleństwo zapanowało jak się ukazały pierwsze kamery video! Zastąpiły one oglądanie albumów rodzinnych, bo teraz przychodząc z wizytą do znajomych, musisz obowiązkowo obejrzeć wesele ich córki oraz wakacje gospodarzy na Bali (było cudownie).

A komputery??? Toż to normalny człowiek nie nadąży. „Nienawidzę komputerów, zrujnowały mi życie" - powiedział znajomy, świetny komputerowiec. Wstałam z ławeczki i weszłam do „The Fresh Food People" i zaraz wpadłam na panią Zosię. „Właśnie wyszłam z banku, pani Ireno. Wszystkie banki nas okradają. Jeden senator powiedział, że powinno się bankom wytoczyć proces, bo zarabiają biliony dolarów i jeszcze się tym chwalą, a z nas ciągną jak mogą. Najlepiej trzymać dolary w rajstopach..."

Wzięłam wózek, okulary na nos i zaczęłam się rozglądać. Chciałam...wszystko kupić *fat free* i *sugar free*, ale jak było *fat free*, to był cukier i odwrotnie. Stanęłam w kolejce do kasy, przede mną p. Wojtek. „Co nas czeka w najbliższych latach nadchodzącego millenium?" - zapytałam. „W najbliższych czasach spodziewam się rewolucji w medycynie, która właściwie już się zaczęła. W domu posiadam komputer „Millenium", Internet, faks skaner, wszystkie najnowsze urządzenia. Robię zakupy przez Internet, wszystkie rachunki płacę przez telefon, mam kilkanaście kart bankowych. Zapomniałem jak wyglądają pieniądze..."

Położyłam swoje zakupy, ekspedientka wzięła do ręki mój „sugar free" dżem, dotknęła tym dziwnym przyrządem i nie mogła znaleźć ceny. Przyszła p. kierowniczka, coś tam liczą a kolejka czeka... Płacę kartą eftpost- znowu okulary na nos, stukam mój „pin number"- źle, nie wychodzi, stukam drugi raz - wychodzi, płacę i pada pytanie - „czy chcesz jeszcze ekstra gotówkę?" Jaki to postęp! Oni jeszcze chcą mi dać pieniądze! (moje oczywiście). „Co pani sądzi o dzisiejszej technice?" - zapytałam 83letnią p. Jankę . „Myślę pani Ireno, że nawet maturzyści nie znają tabliczki mnożenia, a na innych rzeczach się nie znam, ale to wszystko przez te komputery! A co nam przyniesie następne 10 lat? A co mnie to obchodzi" - padła odpowiedź.....

Irena Ślaska-Bell

Złóż dar na Fundusz Wieczysty Polonii Australijskiej, który służy naszemu wspólnemu dobru. Adres: PO Box 5, Ashfield Mall NSW 2131

Lucyna Szymańska-Bona

Kolorem życie się staje
uśmiecha się i wabi
z pędzlami
w uniesieniu tańczy
robiąc kleksy
bibuły szuka
sukienkę szyje
z krepiny
gwiazdkami
z cukierkowych pozłotek
choinkę stroi
do minionych dni
karteczki pamięci przykleja
świeżą farbę osusza
oddechem gorącym

Komu liście klonu
pachną wieczorową porą
temu gwiazdy
czapki napełniają
aż do świtu

komu liście lipy
pachną z brzaskiem
temu słońce
ciało złoci
aż do zmierzchu

komu życie pachnie
od poranka do wieczora
temu Anioł skrzydeł doda
nie pytając

Siedem świec rozjaśniłam
płomieniem niebieskim
siódma świeca
mizerna
zgasła
sześć pozostałych
błyszczy pełnym blaskiem
zapominając o siódmej
co siostrą im była
pierwszą
czy siódmą
można ją nazwać
a skoro zgasła
czy w ogóle była...

Notka o poetce: Pani Lucyna Szymańska-Bona należy do emigracji z lat 80-tych. Obecnie mieszka w Sydney. Stanowi artystyczny duet rodzinny, bowiem sama zajmuje sie poezją a jej córka Dorota Bona jest plastyczką i ilustratorką poezji swojej mamy.

Spotykam ludzi
niosących na głowach
domy obfite w ziarno
i tych
pchających domy
jak wózek przed sobą
są ludzie
z dachami pełnymi gołębi
i tacy
którzy niebo za dach mają

są też inni
tych karmi się tak
jak karmi się ptaki
z obandażowanymi skrzydłami

Groch z kapustą, czyli ciekawostki z kraju...

Premier
otrzymał od księcia Yorku Andrzeja niemiecką maszynę szyfrującą „Enigma", jako wyraz wdzięczności za „pomoc Polaków w złamaniu niemieckich kodów". Premier poskarżył się, że *Encyklopedia Britannica* w ogóle pomija wkład Polaków w rozszyfrowanie Enigmy, książę obiecał zająć się sprawą.

(Donosy, 20.9.2000)

12 „Sprawiedliwych wśród narodów świata"
Od dzis kolejnych 12 Polaków może się poszczycić tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata". Medale i dyplomy przyznawane przez izraelski Instytut Yad Vashem Polacy odebrali w Warszawskiej Operze kameralnej. Dzięki tym ludziom udało się uratować z Holocaustu 17 Żydów.

(Wiadomości Dnia, 21.9.2000)

W Les Mesnil-le-Roi
pochowany został Jerzy Giedroyć. Zgodnie z życzeniem zmarłego na pogrzebie nie było żadnych oficjalnych delegacji, tylko rodzina, przyjaciele i współpracownicy.

(Donosy, 22.9.2000)

Relikwie św. Faustyny
skradziono z kościoła p.w. Miłosierdzia Bożego na warszawskiej Woli. Za kilka dni mają się zacząć obchody ku czci świętej.

(Donosy, 27.9.2000)

W ślad za Krakowem
także i Rada Miasta Lublina uchwaliła, że nie życzy sobie wizyt prezydenta Kwaśniewskiego ani jego ministra Marka Siwca.

(Donosy, 29.9.2000)

Wczoraj na Zachodnim Brzegu Jordanu
poturbowana została ekipa „Wiadomości" polskiej telewizji. Ekipa przejeżdżała obok posterunku palestyńskiej policji, gdzie przetrzymywano 4. żołnierzy izraelskich. Rozjuszony tłum Palestyńczyków przewrócił samochód i zniszczył kamerę.

(Donosy, 13.10.2000)

W rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki
Odbyła się uroczystość przy jego grobie przy kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Premier Jerzy Buzek złożył wieniec i zapalił znicz na grobie. Krajowa Komisja „Solidarności" wyraziła pragnienie, aby ks. Jerzy Popiełuszko stał się dla NSZZ „S" „patronem przełomu wieków".

(Donosy, 19.10.2000)

43% Polaków zna tylko
język ojczysty. 44% zna przynajmniej niektóre zwroty i wyrażenia rosyjskie. Co 4. potrafi porozumieć się w języku angielskim lub niemieckim, 6% zna francuski. Jezyki znają głównie ludzie młodzi, z dużych miast, wykształceni. Sondaż przeprowadzil OBOP.

(Donosy, 24.10.2000)

Józef Oleksy uznany za kłamcę lustracyjnego
Sad Apelacyjny w Warszawie uznał dzisiaj, że Józef Oleksy, były premier, a obecnie poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, skłamał w swoim oświadczeniu lustracyjnym, podając, iż nie współpracował z organami bezpieczeństwa PRL. Zdaniem sądu, zebrane materiały dowodowe i zeznania świadków pozwalają stwierdzić, iż w latach siedemdziesiątych lustrowany współpracował z wojskowymi służbami wywiadowczymi.

(Wiadomości Dnia, 25.10.2000)

Policja zatrzymała
poszukiwanego przez Interpol i policję kilku krajów Emina J., fałszerza dokumentów na szeroką skalę, bezpaństwowca narodowości albańskiej. U nas prawdopodobnie pomagał w ucieczce szefom gangu pruszkowskiego. Najśmieszniejsze jest to, że był już w Polsce dwa razy aresztowany i wypuszczany za kaucją - a potem fabrykował sobie kolejne papiery...

(Donosy 26.10.2000)

Z więzienia w Wadowicach
uciekł groźny gangster, podejrzany o zabójstwo „Pershinga", szefa gangu pruszkowskiego. Minister Sprawiedliwości natychmiast zapowiedział wyrzucenie dyrekcji wiezienia i zbadanie dlaczego tak niebezpieczny przestępca siedział właśnie tam. A nie jest to pierwsza ucieczka z tego zakładu.

(Donosy, 30.10.2000)

Znów strzelanina
na ulicy w Warszawie. Jeden zabity, jeden ranny. Policja mówi o „porachunkach przestępczych", trochę tak, jakby to wszystko załatwiało i zwalniało ją z dalszych działań.

(Donosy, 7.11.2000)

Dziki grasują w Gliwicach
Jednego złapała rano w Centrum Gliwic straż miejska. Wybił szybę w jednym ze sklepów i został zamknięty na terenie dworca PKP. Drugiego znaleziono martwego, być może potrąconego przez samochód. Dziki prawdopodobnie przywędrowaly z odległych o około 5 km od miasta lasów.

(Donosy, 10.11.2000)

Wszyscy nagle uważają
że Leszek Balcerowicz byłby doskonałym kandydatem na prezesa NBP (bo by odszedł wtedy z polityki - tego oczywiście na ogół nie dodają). Wypowiadają się tak i politycy SLD i AWS. A i w Unii Wolności wielu ma zdaje się dość jego przywództwa, a taka nominacja załatwiłaby sprawę elegancko. Inna rzecz, że sam Balcerowicz zasugerował ostatnio, że nie będzie ubiegał się o powtórny wybór na przewodniczącego UW.

(Donosy, 10.11.2000)

Policjanci
z Centralnego Biura Śledczego wyłapali przy zachodniej granicy członków międzynarodowej grupy przestępczej. Ujawniono, że jeden z zatrzymanych (narodowości czeczeńskiej) może mieć związek z sierpniowym zamachem na metro w Moskwie.

(Donosy, 15.11.2000)

Polscy wynalazcy zdobyli
w Brukseli na 49. Światowym Salonie Innowacji, Badań Naukowych i Nowych Technologii „Eureka 2000" aż 42 medale (12 złotych z wyróżnieniem, 18 złotych, 9 srebrnych i 3 brązowe) z 43 wystawionych w tym roku pomysłów i urządzeń z Polski.

(Donosy, 21.11.2000)

Separacja małżeńska
weszła do prawa polskiego rok temu. Okazuje się jednak, że niewiele małżeństw korzysta z takiej możliwości. W Warszawie w ciągu br. trafiło do sądu 500 wniosków o separacje i 6130 pozwów o rozwód.

(Donosy, 28.11.2000)

dokończenie na str.18

Z okazji zbliżającego się
trzeciego tysiąclecia, początku
21. wieku,
Czytelnikom *Kroniki Polonii*
i Wszystkim Rodakom

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy

Redakcja

Kącik emeryta

Na pewno wszyscy z nas wiedzą, ale warto przypomnieć, że my, emeryci możemy sobie zafundować każdego roku wspaniałe i tanie wakacje na Gold Coast. Można jechać do innych również pięknych i spokojniejszych miejsc, bo nie wszyscy przepadają za Surfers Paradise gdzie jest tłoczno i gwarno. Ja osobiście wybrałam Coolangatta gdzie za 350 dolarów na tydzień można wynająć dwu lub nawet trzy sypialniowy komfortowy apartament, blisko plaży, sklepów i słynnego klubu „Tweed Heads". Najlepiej jechać w cztery osoby. Ważne jest aby towarzystwo było dobrane, bo jak się znajdzie jedna osoba mówiąca cały czas o swych chorobach lub wnuczkach, to wakacje zepsute. Najlepiej też, żeby każdy robił co chce. Jeden cały dzień siedzi w ciepłym oceanie, kołysząc się wśród fal, drugi w klubie gdzie są inne przyjemności i maszynki pokerowe. Co kto woli! A wspólne posiłki? To już zależy od nas. Przyjemnie jednak usiąść razem przy stole i w wakacyjnym nastroju spożywać dietetyczne potrawy, obowiązkowo z lodami „fat free" oczywiście. Koszt łatwy do obliczenia: 350 dolarów podzielić na cztery osoby wychodzi 88 dolarów (chyba). Bilety na pociąg darmowe. Jedzenie nie więcej niż 50 dolarów na osobę, a jak ktoś chce coś dodatkowego, gin, koniak, szampan lub homara, to też jeszcze wystarczy. Mamy jakieś zaskórniaki przy sobie. A więc Drodzy Emeryci, zapomnijcie o bolących kolanach czy plecach. Gold Coast czeka.

P.S. Sezon dla nas zaczyna się w lutym, aż do grudnia bo cały grudzień i styczeń oraz Święta Wielkanocne jest dużo drożej.

Irena Ślaska-Bell

QUEANBEYAN CARPETS

Ma na składzie
szeroki asortyment
dywanów wełnianych,
berberyjskich,
nylonowych i
pluszowych

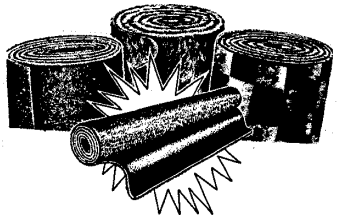

Diana i Michael
Domaschenz
6297 1141
31 Uriarra Road,
Queanbeyan

MECZ O PUCHAR AMBASADORA

Już po raz czwarty kibicuję w corocznych meczach piłki nożnej o Puchar Ambasadora. Pierwszy mecz o ile pamiętam był o puchar radcy - Ambasador nie zdążył przyjechać na nową placówkę. Ciągle powtarzam, że o piłce nożnej nie mam żadnego pojęcia i nie rozumiem co się dzieje na boisku. Dopiero jak słyszę: gol, gol - to pytam kto komu tego gola strzelił a potem wraz ze wszystkimi kibicami wołam „brawo, brawo", choć nie wiem której drużynie.

Na ostatnim meczu, który odbył się na kanberskim boisku znajdowało się sporo kibiców z Melbourne, Sydney i nas tubylców. Wynik meczu: Wygrała „Polonia" Melbourne, a na drugim miejscu znalazły się nasze kanberskie „Orły w Koronie", następnie „Wisła" Melbourne a „Kościuszko" Sydney był ostatni. Chcę tu dodać, że „Orły w Koronie" ćwiczyły rok cały pod czujnym okiem ambasadora i trenera.

Podczas meczów deszczyk kropił nawet spory. Ambasador trzymał nad głową parasol o barwach narodowych, a obok niego nasz stanowy minister Bill Stefaniak, wielki parasol czarno biały, a do tego śliczną psinę, która znalazła sobie towarzystwo suczki Effie i nawet wpadali razem na boisko. Wśród kibiców znajdowali się przedstawiciele Olimpolu, redaktor naczelny *Tygodnika Polskiego* Zdzisław Derwiński z synem (Jestem w Kanberze po raz pierwszy - powiedział syn Krzysio, student). Atrakcją był też Roman Narel wraz z małżonką i przyjaciółmi, wszyscy ubrani w biało czerwone dresy. Obok nich skrzyneczka piwa, owszem częstowaliśmy się co nieco.

I wreszcie kulminacyjna chwila... Wspaniały Puchar wręczył ambasador zwycięskiej drużynie „Polonia" Melbourne. Kapitan drużyny pięknie podziękował, mówiąc, że spotkamy się za rok i „aby tak było całe życie". Pamiątkowe statuetki otrzymały pozostałe drużyny. Następnie Ambasador zaprosił wszystkich do ogrodów ambasady, gdzie przygotowany był piknik: bigos, kiełbaski i tradycyjny chleb ze smalcem i inne pyszności. Wszyscy więc dopadli swoich samochodów i autokarów, śpiesząc na ten poczęstunek, albowiem towarzystwo było głodne.

Jak tam dojechałam, to zobaczyłam namioty, stoiska z kiełbaskami, bigosem i wszędzie była kolejka. Deszczyk padał coraz większy i Ambasada otworzyła swoje wrota czyli piękną salę. Ludziska siedzieli na parkiecie z talerzykami w ręku, tam też stoisko z ciastami miało „Koło Polek", nasze niezmordowane panie. Ci odważniejsi stali w ogrodzie, myśląc zapewnie, że ten ciepły deszczyk krzywdy im nie zrobi, świetnie wpływa na porost włosów. Pan Roman Narel smażył kiełbaski, ciągle wszystkich zapraszając, a przy tym deklamował wiersze rozweselając klientów. Przy drugim stoisku smażył kiełbaski inny pan rzeźnik, a pani Ambasadorowa to samo czyniąc z cebulką i częstowała pysznym bigosem z rezydenckiej kuchni. Piwa i innych (soft drink) było też pod dostatkiem.

Spora grupka osób schowała się pod drzewo, gdzie był stół i krzesła, tam mieli prywatne party, a pozostali, ze mną włącznie stali na zewnątrz, trochę obserwując, filmując i chwaląc gościnność Ambasady. Pogadało się też z ludźmi. I tu niespodzianka: Ambasador zaprosił wszystkich do środka, po czym wygłosił przemówienie: „Witam jak co roku na Meczu o Puchar Ambasadora.

dokończenie na str.17

Kanberska drużyna „Orły w Koronie", zdobywcy 2. miejsca w turnieju

fot. A. Fabjanowski

Kapitan zwycięskiej drużyny otrzymuje puchar z rąk Ambasadora RP

fot. A. Fabjanowski

Dzień 11 listopada, godz. 11-ta. Drużyny „Wisła" z Melbourne i „Orły w Koronie" z Kanbery czczą pamięć ofiar wojen minutą ciszy.

fot. A. Fabjanowski

MECZ O PUCHAR AMBASADORA *- dokończenie*

Kolejna rocznica zwycięstwa Polski. Wspaniały dzień. Dziś na boisku zwyciężyła „Polonia", ale dla mnie szlagierem była Canberra - nowy zespół, zespół przyszłościowy. Jestem pewien, że w roku przyszłym Melbourne będzie miało problemy a Canberra będzie mogła ten puchar wysoko podnieść. Ogromnie się cieszę z tego turnieju. Rok obecny jest rokiem szczególnym, rokiem olimpijskim - bo Olimpiada i Paraolimpiada, Olimpiada ludzi niepełnosprawnych. Było to wspaniałe przeżycie. Ogromne podziękowania niewielkiej grupie ludzi skupionej koło Olimpolu, którzy doprowadzili do tego, że Olimpiada i Paraolimpiada była nie tylko zwycięstwem sportu ale świętem Polski, która wypadła wspaniale. Olimpol, to ludzie, entuzjaści sportu - patrioci, którzy przez ostatnie lata przygotowywali się do tej Olimpiady. Nam też tutaj pomagali w przygotowaniu tej imprezy. Wspaniali ludzie! Brawa dla Olimpolu!"

Następne podziękowanie Ambasador skierował do „Koła Polek" podkreślając, że te wspaniale pracujące społecznie, zacne panie - dzisiaj też są obecne ze swoimi doskonałymi ciastami. Brawo dla „Koła Polek". Ambasador podziękował też swoim współpracownikom oraz małżonce, za pomoc. I już za chwilę wpadł na scenę piosenkarz z Sydney, Sławek Kazan, śpiewając swoje najnowsze przeboje „Olimpijskie Koła". Zrobiło się jeszcze bardziej wesoło, nastrój iście olimpijski. Sławek śpiewał „Razem Polacy", a wszyscy mu wtórowali, po czym parkiet zapełnił się tańczącymi parami. Wychodziłam z pikniku o 6tej wieczorem, a podobno bawiono się i tańczono jeszcze kilka godzin.

... Jednym słowem „Garden Party" się udało.

Irena Ślaska-Bell

Listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Niedawno miałam okazję zapoznać się bliżej z wydawanym w Canberze pod Pana redakcją pismem „Kronika Polonii". Z prawdziwą przyjemnością brałam do ręki kolejny egzemplarz gazety, gdyż moim zdaniem jest tam dosłownie wszystko, co może zainteresować Polaków mieszkających w Australii.

Bardzo ciekawe, przekazywane z dużą znajomością polskich realiów i faktów politycznych ale jednocześnie z umiarem, obiektywnie, pod rozwagę czytelnikowi, wiadomości z Polski, których autorem jest Pan Arkadiusz Fabjanowski.

Informacje z życia organizacji polonijnych, dział dla młodzieży, czego nie spotykamy w innych polskich gazetach, doniesienia o oficjalnych wizytach i spotkaniach z osobistościami życia politycznego, krótkie, często dowcipne doniesienia czyli dział zatytułowany „Groch z kapustą" redagowany przez Pana, kartki z historii, wywiady. Wszystko to ze smakiem ilustrowane fotografiami z naszego, australijskiego podwórka, lub zdjęciami prosto z Polski.

Filarem „Kroniki Polonii" jest na pewno dziennikarstwo Pani Ireny Ślaskiej-Bell, której felietony zaskakują różnorodnością problematyki, dowcipem, lekkością. Jest w nich, pomimo niektórych dość trudnych tematów, zawsze wiele optymizmu, a przede wszystkim tak dużo ciepła, że często chce się je czytać powtórnie, aby dobrze uchwycić wszystkie niuanse tekstu ale i atmosferę w nim zawartą. Bardzo polubiłam te felietony. Choć muszę też przyznać, że dzięki reportażom Pani Ślaskiej-Bell polubiłam także Canberrę, która wcześniej wydawała mi się miastem bardzo ładnym, czystym ale też niezwykle oficjalnym, chłodnym. Nieprawda, bo teraz dzięki „Kronice" i Pani Irenie wiem, że jest to miasto kolorowe, różnorodne, niezwykle ciekawe, z jego dzielnicami i żyjącymi tam ludźmi, właśnie ciepłe. Dzięki tym reportażom poznałam wiele zakątków australijskiej stolicy i jeśli wybiorę się tam kiedyś z Melbourne, na pewno odszukam je i z łatwością rozpoznam.

Całe pismo redagowane jest moim zdaniem na wysokim poziomie, za co w imieniu własnym i znanych mi czytelników „Kroniki Polonii" mieszkających w Melbourne, serdecznie dziękuję, przekazując równocześnie pozdrowienia z Wiktorii.

Monika Wiench
Ferntree Gully, Vic.

Polski Komitet Radiowy

Kanberski program radiowy w języku polskim w paśmie FM 91,1MHz *(CMS Community Radio)* serdecznie zaprasza naszych Rodaków do odbiorników radiowych w każdy poniedziałek w godzinach od 19.00 do 20.00 a w niedzielę od 21.00do 22.00. Adres Rozgłośni: CMS Community Radio, Polish Language Program, 27 Mulley St. Holder A.C.T. 2611
Nr. telefonu pod który można dzwonić nawet podczas audycji: 02-62874347.

TERMINARZ AUDYCJI *Polskiej Fali*

17/12/00 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
18/12/00 (poniedzialek) Zofia Sęk-Sękalska
24/12/00 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
25/12/00 (poniedzialek) Maryla Krolikowska
31/12/00 (niedziela) Maryla Krolikowska
01/01/01 (poniedzialek) Arkadiusz Fabjanowski
07/01/01 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
08/01/01 (poniedzialek) Irena Ślaska-Bell
14/01/01 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
15/01/01 (poniedzialek) Zofia Sęk-Sękalska
21/01/01 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
22/01/01 (poniedzialek) Maryla Krolikowska
28/01/01 (niedziela) Maryla Krolikowska
29/01/01 (poniedzialek) Arkadiusz Fabjanowski
04/02/01 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
05/02/01 (poniedzialek) Irena Ślaska-Bell
11/02/01 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
12/02/01 (poniedzialek) Zofia Sęk-Sękalska
18/02/01 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
19/02/01 (poniedzialek) Maryla Krolikowska
25/02/01 (niedziela) Maryla Krolikowska
26/02/01 (poniedzialek) Arkadiusz Fabjanowski
04/03/01 (niedziela) Arkadiusz Fabjanowski
05/03/01 (poniedzialek Irena Ślaska-Bell
11/03/01 (niedziela) Irena Ślaska-Bell
12/03/01 (poniedzialek) Zofia Sęk-Sękalska
18/03/01 (niedziela) Zofia Sęk-Sękalska
19/03/01 (poniedzialek) Maryla Krolikowska

Dziękujemy wszystkim naszym słuchaczom za wspieranie naszej pracy. Jak zwykle apelujemy do wszystkich chętnych do pracy w naszym radiu o zgłaszanie się do nas - dla każdego znajdziemy ciekawe zajęcie przy realizacji naszych audycji.

KOMITET RADIOWY

W. GAŁĄSKA

110 Autumn Street,
Geelong West Vic 3218
telefon: (03) 5229 3216

ciągle sprzedaje **kołdry puchowe**
poduszki, pościel - osobista dostawa
w Kanberze i Queanbeyan

Groch z kapustą, - dokończenie ze str. 14

W 170. rocznicę
wybuchu Powstania Listopadowego odbyły się w środę w warszawskich Łazienkach - na dziedzińcu dawnej Szkoły Podchorążych - okolicznościowe uroczystości. Podchorążowie Wojskowej Akademii Technicznej w historycznych strojach przemaszerowali Traktem Królewskim na Plac Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

(Donosy, 30.11.2000)

Polska Organizacja Turystyczna
organizuje kampanię mającą zachęcać zachodnich turystów do odwiedzania Polski. Zachęcać mamy przede wszystkim dziką przyrodą. Hasło przewodnie: „Przygoda z happy endem". Złośliwi już dodają, że ten happy end to może być wyjazd z Polski.

(Donosy, 1.12.2000)

Jan Nowak Jeziorański
zwrócił się z apelem ('Rz' z 4 grudnia) do marszałka Sejmu o odłożenie głosowania nad ustawą o obywatelstwie. Chodzi o to, by, upraszczając, obywatelstwo RP nie było przymusowe - w obecnej wersji ustawy jak ktoś się urodził obywatelem to zostaje, chyba że na zrzeczenie sie obywatelstwa zgodzi się Prezydent.

(Donosy, 4.12.2000)

Starodruk Galileusza,
ukradziony w zeszłym roku z Biblioteki Jagiellońskiej i odzyskany tydzień temu w Londynie, przekazany został wczoraj przez krakowską prokuraturę rektorowi Uniwerystetu Jagiellońskiego. Z Biblioteki Jagiellońskiej zginęły 94 cenne dzieła. „Sidereus nuncius" jest pierwszym, które zdołano odzyskać za granicą. Jest nadzieja na odzyskanie kolejnych dzieł, bo niemiecki sąd podjął decyzję o ich zwrocie.

(Donosy, 5.12.2000)

W badaniu opinii
przeprowadzonym przez Pentor tylko 46% Polaków znało datę wprowadzenia stanu wojennego. Za to ponad połowa uznała, że wprowadzenie stanu wojennego było uzasadnione. Generał Jaruzelski mówił kiedyś, że oceni go historia. Powoli zaczyna go oceniać nieznajomość historii...

(Donosy, 6.12.2000)

Dwie nekropolie
żołnierzy radzieckich otwarto uroczyście w Boguszach i Kosowce na Białostocczyźnie. Cmentarze zostały wyremontowane przez polskie władze. Pochowanych jest tam ok. 20 tys. nieznanych wojskowych i cywilów, Rosjan, Włochów, Francuzów, Żydów, Polaków i Litwinów, zamordowanych przez hitlerowców.

(Donosy, 7.12.2000)

Sejm
Uchwalił objęcie szczególną ochroną utworów i przedmiotów związanych z Fryderykiem Chopinem. Nazwisko i wizerunek będą chronione na zasadzie dóbr osobistych. Czyżby koniec wódki „Chopin"?

(Donosy, 8.12.2000)

Lekarze
zorganizowali w kilku miastach akcję propagandową polegającą na rozdawaniu pacjentom „bonów na świadczenia zdrowotne" podobnych stylistyką do PRL-owkich kartek na mieso. Podobno wiele osób uwierzyło.

(Donosy, 8.12.2000)

Wyszperał Jerzy Klim

NAREL SMALLGOODS & DELICATESSEN

1351 Botany Rd, Botany NSW 2019

Życzy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

Zaprasza! na przedświąteczną sprzedaż swoich wyrobów wędliniarskich i garmażeryjnych

w każdą sobotę oraz ostatnią przed świętami

czyli 23.12.2000 (sobota) w godz. 12.00 - 14.00

w tym samym miejscu jak dotychczas
(w byłej siedzibie klubu SPK, obecnie RSL)

Zamawianie paczek z wędliną oraz makowców pod numerami:

Maria Narel • (02) 9316 8838 • Sydney

Wanda Całka • 6248 6842 • Canberra

Proponuje wiele tradycyjnych smakołyków kuchni polskiej:
pierogi z kapustą i grzybami, mięsem,
serem i ruskie, oraz flaki, gołąbki, białą kiełbasę.

Wśród artykułów delikatesowych znajdują się polskie makarony, soki, dżemy, konfitury, powidła, budynie, kisiele, herbaty ziołowe, zupy, przyprawy, kasze, kapusta i ogórki kwaszone, przetwory rybne i inne.

Artykuły cukiernicze to: pierniki toruńskie, słodycze Wedla: czekolady, ptasie mleczko, torciki i cukierki.

Wyroby piekarnicze: chleb, makowce, serniki i babki drożdżowe.

Sprzedaż gazet i czasopism po cenach komercyjnych.

Różnorodność kremów kosmetycznych prosto z Polski.

Wypożyczanie kaset video dla dzieci.

Klub RSL *Sverdru*
15 Moore St Canberra

Planuj już na nowy rok akademicki!

Sekcja Polska na Macquarie University w Sydney oferuje **korespondencyjne** studia języka polskiego dla studentów i osób prywatnych z całej Australii.

Dla początkujących i zaawansowanych!

Studenci mogą uzyskać *Certificate in Languages* lub *Diploma in Languages*

Informacja: tel.9850-7005

Po szczegółowe informacje o zapisach studenci mogą telefonować do *The Registrar Office* pod numer (02) 9850-7328 a osoby prywatne do *Centre for Open Education*, numer (02) 9850-7470.

Inne informacje znajdziesz na stronie internetowej:

http//www.eurolang.mq.edu.au/polish/

Nie zwlekaj i zapisz się na studia języka polskiego już teraz!

DRODZY PAŃSTWO

Pragnę się przypomnieć.

Pracuję dla CEC HODGKINSON Real Estate.

Jeśli chcecie szybko i dobrze sprzedać dom lub uzyskać poradę czy wycenę

Proszę dzwonić – ELIZABETH JANCEWICZ

praca – 6251 3622
dom – 6242 0133
mob – 0408 219 148

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Dosiego Roku 2001

Czytelnikom *Kroniki*

życzą pracownicy Biura Podróży

Goddard and Partners

CONSULTANTS IN TRAVEL - UTAG

40 Allara Street Canberra City
PO Box 121 Civic Square ACT 2608
Tel: 6248 9399
Email: goddard@mailhost.world.net
Prosimy zajrzeć do naszej witryny internetowej:
www.gparts.com.au

Lic. 298/D/1
ACN 062 891 864

Już dziś pomyśl o wakacjach na 2001 rok

Organizujemy 2 wycieczki

- *Pierwsza **po Europie** zaczyna się w Londynie, poprzez Paryż, Genewę, Niceę, Monako, Florencję, Wenecję i Rzym do Warszawy, w miesiącu maju albo czerwcu.*
- Druga wycieczka dla osób powyżej 65 roku życia **do Hongkongu** na 6 nocy w luksusowym hotelu - cena z przelotem od $1.190,-

W/w wycieczki z przewodnikiem w języku angielskim i polskim. Termin wycieczki: marzec 2001.

- Atrakcyjne ceny do Polski od $1490,-

Po więcej propozycji i informacji proszę dzwonić do

Janiny Fabjanowskiej, tel. (02) 6248 9399

Zapraszamy do biura, albo zrobienie rezerwacji przez telefon. Wysyłamy bilety do domu.